Dziś 10 stron

Opł. uiszczona rycz. z góry.

Cena egz. 15 gr

GONIEC NADWIŚLAŃSKI

GŁOS POMORSKI

Jedyne pismo poranne na Pomorzu, poświęcone sprawom Stanu Sredniego.

Redakcja administracja w Grudziądzu, ul. Wybickiego 9. Telefon Redakcji 80. — Telefon redakcji w nocy nr. 811 — Telefon Administracji 147.
Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 200 420. Reprezentacja Gońca Nadwiślańskiego w Toruniu: Ul. Sw. Ducha nr. 13.

Nr. 259 | GRUDZIĄDZ — TORUŃ, piątek, dnia 9 listopada 1928 r. | Rok IV

Rumunja.

Przez setki lat rozbity na części, dopiero po wielkiej wojnie naród rumuński doczekał się zupełnego zjednoczenia.

Tych kilka lat powojennych nie wystarczyło na zażegnanie wszystkich różnic, wszystkich antagonizmów, jakie siłą rzeczy musiały zaistnieć w państwie, którego ludność niemal przez noc się powiększyła z 6 na 17 miljonów.

Traktaty pokojowe potroiły obszar Rumunji. Młode państwo zyskało Siedmiogród, Bessarabję i Bukowinę, z ludnością w olbrzymiej większości rumuńską, lecz wychowaną w warunkach odmiennych, niż ludność przedwojennej Rumunji.

Przeciętny mieszkaniec nowych prowincyj rumuńskich stoi na wyższym poziomie kulturalnym i gospodarczym od przeciętnego mieszkańca dawnej Rumunji, gdzie nadal panują warunki, zbliżone do tych, jakie istniały w przedwojennej, łapownictwem przeżartej Turcji. Te złe obyczaje urzędnicy dawnej Rumunji przenieśli do nowych prowincyj, co nie mogło nie wywołać fermentów.

Cała władza pozostawała dotąd w rękach starych stronnictw rumuńskich, zaś od kilku lat rządziła rodzina Bratianu, oparta o potężne stronnictwo liberalne. Liberałowie sprawowali urzędy po myśli żądań wielkiego kapitału, który robił świetne interesy kosztem miljonowych mas chłopskich. Mimo ogromnego niezadowolenia olbrzymiej większości narodu utrzymywali się przy władzy, dzięki systemowi bezprzykładnego fałszowania wyborów.

Obecnie jednak, zdaję się, nadszedł kres rządów liberałów. Rząd Bratianu wskutek złej gospodarki i ostrej opozycji narodowego stronnictwa chłopskiego, znalazł się w sytuacji bez wyjścia i ustąpił. Rumunja na gwałt potrzebuje większej pożyczki zagranicznej, ale uzyska ją jedynie wtedy, gdy nastąpi uspokojenie i stabilizacja wewnętrzna. Tego, zdaniem znawców stosunków rumuńskich, może dokonać jedynie p. Maniu, uwielbiany wódz stronnictwa chłopskiego.

J. Gierski.

Hoover prezydentem Ameryki

Nowy Jork, 7. 11. (PAT.) Agencja Reutera podaje, że wedle ostatnich obliczeń, kandydat republikanin Hoover, otrzymał 467 głosów. Na Smitha padło około 64 głosy. Demokraci tracą dwa mandaty w Senacie i 10 w Izbie reprezentantów.

Nowy Jork, 7. 11. (PAT.) Wynik wyborów przewyższa wszelkie oczekiwania partji republikańskiej. Decydującą przyczyną zwycięstwa Hoovera był jego autorytet osobisty, oraz olbrzymia ilość kobiet głosujących na niego.

Rzeczą charakterystyczną jest, że Smith przepadł właśnie w swym stanie nowojorskim, w którym cztery razy z rzędu obierany był na gubernatora olbrzymią większością głosów. W całym szeregu St. Południowych zwyciężyli obecnie republikanie.

Wiedeń, 7. 11. (PAT.). Dzienniki tutejsze donoszą z Waszyngtonu, że wybór Hoovera powoduje cały szereg zmian na naczelnych stanowiskach. M. in. sądzą, że dotychczasowy kanclerz skarbu Mellen, ustąpi ze swego stanowiska. Hoover zamierza zaproponować mu stanowisko ambasadora w Anglji.

Zwycięstwo Hoovera oznacza prowadzenie dotychczasowej polityki prezydenta Coolidge'a, w której główne wytyczne są następujące: Unikanie sojuszu z innemi państwami, trzymanie się z dala od Ligi Narodów, odmowne stanowisko w kwestji zniesienia lub zmniejszenia długów wojennych, odmowne stanowisko co do udziału w kwestji reparacji, odłączenie kwestji reparacji od kwestji długów, trwanie przy pakcie Kelloga, przy równoczesnem utrzymaniu dotychczasowych sił floty amerykańskiej w myśl układu waszyngtońskiego, to znaczy, na stopień równy siły floty angielskiej, przeprowadzenie dalszych rozporządzeń ustawy prohibicyjnej oraz utrzymanie ceł ochronnych i ograniczeń imigracyjnych.

Gdańsk chce pośredniczyć w stosunkach handlowych między Polską a Niemcami.

Gdańsk, 7. 11. (PAT.) „Danziger Ztg.", organ partji liberalnej wchodzącej w skład obecnego senatu, drukuje na naczelnem miejscu w numerze z dnia 7 listopada br. artykuł p. t. „Pomost", który podkreśla konieczność pertraktacji handlowych pomiędzy Polską a Niemcami. Jako punkt wyjścia, autor proponuje natychmiastowe przedłużenie kończącego się z dn. 1 grudnia porozumienia polsko-niemieckiego w sprawie drzewnej. Artykuł podkreśla następnie, że zaostrzenie się stosunków gospodarczych pomiędzy Polską a Niemcami wpłynęłoby niekorzystnie na sytuację gospodarczą i polityczną w. miasta. Autor zapytuje, czy Gdańsk nie mógłby być pomocnym przy znalezieniu projektu do porozumienia pomiędzy obu państwami, bez względu na stanowisko rzeczowe, jakie będzie zajęte ze strony Polski lub Niemiec.

Wobec wyżej wyłonionych propozycji należy w każdym razie podkreślić dobrą wolę ze strony kół inspirujących powyższy artykuł, które to koła dążą do ułatwienia w stosunkach handlowych pomiędzy Polską a Niemcami i sytuacji gospodarczej w. miasta.

Kto ponosi winę za kryzys gabinetu Poincarego?

Paryż, 7. 11. (PAT.) Prezydent Doumergue przyjął dziś Canalsa, b. przywódcę frakcji radykalnych socjalistów w Izbie deputowanych. Po zakończeniu narad Cazals oświadczył przedstawicielom prasy, że Herriot i jego przedstawciele partyjni nie ponoszą żadnej odpowiedzialności za kryzys gabinetu i że Herriot uczynił wszystko, co było możlwe, aby do kryzysu tego nie dopuścić.

Lawa z Etny zalewa miasta.

Paryż, 7. 11. (PAT.) Wbrew przewidywaniom, wybuch Etny nie zakończył się, lecz trwa, a nawet wznowił się w ub. nocy. Lawa dopłynęła do miasteczka Mascali liczącego 10 tysięcy mieszkańców. Niektóre domy uległy już zniszczeniu. Drugi, mniejszy strumień lawy, zbliża się do miasteczka Uunsiata. Most kolejowy okrążający Etnę został zerwany, co pociągnęło za sobą przerwanie komunikacji.

Mieszkańcy ewakują zagrożone miasto korzystając z pomocy wojska i milicji. Na miejsce katastrofy przybyły władze. Pomimo niebezpieczeństwa zagrażającego mieniu ludności, panuje wśród niej spokój. Miejsca zagrożone obchodzą liczne procesje z udziałem księży. Min. robót publicznych Biurati przybył samochodem na miejsce katastrofy. Pomimo że wybuch Etny przewyższa przewidziane granice, to jednak katastrofa jak dotychczas nie przekroczyła rozmiarami stale co pewien czas powtarzających się wybuchów Etny.

Ekipa polska w Ameryce.

Nowy Jork, 7. 11. (PAT.) Nowojorski „Temps" wita entuzjastycznie w swym artykule przybycie jeźdźców polskich na konkursy hippiczne. Oświadcza, że dotychczas żadna ekipa nie zrobiła tak wielkiego zainteresowania na ludności amerykańskiej jak ekipa polska. Setki miejsc zostało zarezerwowanych na stadjonie dla delegacji polskiej, które mają przybyć ze wszystkich stron St. Zjednoczonych.

W konkursach hippicznych amerykańskich uczestniczyć będą jeźdźcy polscy, niemieccy, holenderscy i kanadyjscy.

Ekipa niemiecka jest b. silna. Amerykanie uważają jednak, że najgroźniejszym rywalem jest ekipa polska.

Pos. Przeździecki złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

Paryż, 7. 11. (PAT.) W dniu dzisejszym poseł Rzpltej Polskiej p. Przeździecki w otoczeniu członków poselstwa, złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

Zerwanie rokowań polsko-litewskich.

Bezczelne zarzuty niepoczytalnego Waldemarasa pod adresem polskiej delegacji. — Nieuzasadnione roszczenia Litwy. — Przemówienie do znużenia. — Krótka i dobitna odpowiedź min. Zaleskiego. — Zakończenie szopki królewieckiej.

Królewiec, 7. 11. (Pat.) Dziś o godz. 9.30 rano rozpoczęło się w gmachu prezydentury wschodnio-pruskiej, drugie i ostatnie posiedzenie plenarne polsko-litewskiej konferencji.

Z kolei przewodnictwo objął min. spraw zagranicznych p. August Zaleski. Na wstępie posiedzenia konferencja przyjęła bez dyskusji protokół poprzedniego sobotniego posiedzenia plenarnego. W dalszym ciągu premjer litewski Waldemaras wysunął zarzut dotyczący polskiego projektu protokółu plenarnego posiedzenia konferencji polsko-litewskiej w dniu 2 kwietnia b. r., zawartego w pierwszym tomie polskiej białej księgi. Premjer Waldemaras twierdzi, że **zmieniony został** sens jednego z jego zdań w ten sposób, że obecnie rząd litewski miałby uznać przynależność terytorjalną Wileńszczyzny do Polski.

Pozatem **premjer Waldemaras uważa, że strona polska nie była autoryzowana do publikowania dokumentów, bez poprzedniego porozumienia się ze stroną litewską.** Premjer litewski widzi w tem postępowaniu delegacji polskiej **odstąpienie od istniejących zwyczajów dyplomatycznych.**

W odpowiedzi na te wywody Waldemarasa, min. spraw zagr. p. **August Zaleski zaznaczając przedewszystkiem, że niema zamiaru odpowiadać na zarzuty Waldemarasa w sprawie zwyczajów dyplomatycznych, stwierdził, że tekst odnośnego sprawozdania z posiedzenia z dnia 2 kwietnia 1928 r., zakomunikowany został członkowi delegacji litewskiej Zauniusowi w dniu 20 kwietnia z prośbą o zakomunikowanie ewentualnych poprawek litewskich. Mimo to nie zostały przez Waldemarasa wniesione.**

P. min. Zaleski odczytał następnie odnośny tekst polski i dowiódł, **że zarzuty Waldemarasa były całkowicie bezpodstawne.** Następnie przystąpiono do podpisania przyjętej na sobotnim posiedzeniu konferencji konwencji o małym ruchu sąsiedzkim. Ze strony polskiej podpisał p. min. spraw zagranicznych August Zaleski, zaś ze strony litewskiej prem. Waldemaras.

Następnym punktem porządku dziennego dzisiejszego posiedzenia, było sprawozdanie komisji, wyłonionej celem ustalenia powodów rozbieżności tez obu delegacji. Komisja ta odbyła czterogodzinne posiedzenie i opracowała wspomniany raport, do którego dołączyła tezy obu delegacji. Premjer Waldemaras ze swej strony przedstawił w dłuższej mowie litewski punkt widzenia. Wedle niego, rokowania mogły rozwinąć się na szerszej podstawie w myśl planu Polski, które obejmowały uregulowanie bezpośredniej komunikacji małego ruchu granicznego oraz układ gospodarczy.

Strona litewska uzależniła swą zgodę na tego rodzaju postawienie sprawy, od wyrażenia przez stronę polską zgody na wyposażenie ziemi wileńskiej w specjalny międzynarodowy statut polityczny. Propozycja ta została przez delegację polską odrzucona jako mieszająca się w wewnętrzne sprawy Polski. Wobec tego delegacja litewska uważa za możliwe prowadzenie jedynie rokowań na węższej podstawie, ograniczając się do układu, w sprawie wymiany towarowej i w sprawie spławu na Niemnie

Ze strony polskiej zarzucono, że sprawa spławu drzewa na Niemnie — związana jest ze sprawą komunikacji i że załatwiona być może przez wykonanie postanowień konwencji kłajpedzkiej. Litwini oświadczyli, że załatwienie sprawy komunikacji w duchu propozycji polskiej, uczyniłoby wyłom w ich taktyce biernego oporu w sprawie Wilna.

Podobne stanowisko zajęła delegacja litewska w sprawie proponowanego przez Polskę układu gospodarczego na podstawie klauzuli największego uprzywilejowania.

W dalszym ciągu posiedeznia, przystąpiono do sprawozdania komisji bezpieczeństwa i odszkodowań. Ponieważ komisja ta nie złożyła wspólnego obu delegacji sprawozdania, odczytane zostały projekty sprawozdań, złożone przez każdą delegację oddzielnie do powyższej komisji. Na żądanie Waldemarasa, przystąpiono również do odczytania całego szeregu aneksów do powyższych sprawozdań, co trwało przeszło 1½ godziny. Następnie konferencja zaaprobowała sprawozdanie z obrad ścisłego komitetu i przyjęła oba projekty sprawozdań z działalności komisji bezpieczeństwa i odszkodowań.

Następnie zabrał głos premjer Waldemaras, który w przeszło godzinnem przemówieniu wyłuszczył swe poglądy na całokształt prac, związanych — według niego — z pracą powyższej komisji, która — jak się wyraził — stanowi jądro w kwestji stosunków polsko-litewskich.

Na niezwykle przewlekłe przemówienie Waldemarasa, które wywarło ogólne znużenie, p. min. Zaleski dał w 15 minutowem przemówieniu krótką i dobitną odpowiedź. Zaznaczył on przedewszystkiem, że **nie będzie usiłował trzymać się tej samej metody, jaką stosuje w dyskusji premjer Waldemaras,** który wychodząc od sprawy bezpieczeństwa i odszkodowań 3-ciej komisji, zdołał poruszyć cały szereg zagadnień daleko odchodzących od omawianego tematu, jak naprzykład, traktat locarneński, sprawa bezpieczeństwa między Polską a Z. S. S. R., traktat Ryski, traktaty w sprawach międzynarodowych itp. P. min. Zaleski oświadczył, że ograniczy się jedynie do przemówienia w kilku słowach ważniejszych poruszonych przez premjera Waldemarasa. Przedewszystkiem p. min. Zaleski stwierdził bezpodstawność prawno - historycznych teorji premjera Waldemarasa, który powołując się na wzmiankowanie do danych do wspomnianego raportu tekstach delegacji polskiej z daty 1770 roku i usiłował wyprowadzić z tego faktu istnienie polskiego programu politycznego dążącego do rekonstrukcji Polski w granicach z r. 1772.

P. min. Zaleski zwrócił uwagę, że tego rodzaju program wcale nie istnieje, a wzmiankowane tezy polskie tylko dlatego zawierają datę, że deklaracja rządu komisarzy ludowych w Rosji sowieckiej z r. 1918 anulowała wszystkie tytuły międzynarodowej własności dawnej Rosji carskiej w stosunku do terytorjów, wchodzących w skład Rzplitej Polskiej w jej granicach w r. 1772.

W dalszym ciągu p. min. Zaleski omawiał sprawę rozrachunków między Litwą a Polską oraz sprawę niedotrzymania przez Litwę ścisłej neutralności w czasie wojny polsko-sowieckiej, przyznając wojskom sowieckim prawo przemarszu przez terytorjum litewskie — wbrew zapewnienia o neutralności.

Premjer Waldemaras raz jeszcze usiłował podjąć od początku całą swą zawiłą argumentacją i czas dłuższy uzasądniał swe poglądy jednak p. min. Zaleski w odpowiedzi swej podkreślił tylko, że nie będzie usiłował przelicytować p. Waldemarasa, aby mieć za wszelką cenę ostatnie słowo i zamykając dyskusję, zaproponował przejście do ostatniego punktu porządku dziennego tj. do zakończenia konferencji. Wobec bardzo stanowczej postawy p. min. Zaleskiego, Waldemaras zgodził się na zakończenie posiedzenia. P. minister Zaleski powstał ze swego miejsca i stojąc odczytał mowę końcową, zamykając z jego strony konferencję królewiecką.

(Tekst końcowego przemówienia min. Zaleskiego podamy w jutrzejszym numerze „Gońca“. — Red.)

Samobójstwo pod kołami pociągu.

Dnia 1 bm. na torze kolejowym Laskowice—Terespol, poza budką kolejową nr. 104, na kilometrze 50,7, znaleziono zwłoki Dudka W. z Rokitek, pow. Tczew, z rozbitą głową, zmiażdżonemi rękoma i połamanemi nogami. Wymieniony był zatrudniony na kolei w Laskowicach i z dniem 9. 10. br. został z posady zwolniony. Zachodzi podejrzenie, iż popełnił samobójstwo.

JAN TOPORCZYK.

Skarb w Kotlinie Trwogi.

60.

Pedro powiedział to głośniej, niż poprzednie słowa i przeto King go usłyszał.

— Ha! — zawołał. — Czyż nie miałem racji? Ellen była jakby oszołomiona. Stary myśliwy jął badać peona.

— Nie bój się chłopcze, nic ci nie będzie. Obronimy cię. Opowiedz wszystko.

— Dobrze, sennor, powiem, bo oni chcą zrobić krzywdę sennoricie. Gdy don Alfonso przyjechał do nas, powitano go groźbami. Nasi przywódcy wyrzucali mu, że plan był zły i naraził ich na straty, a może i na więzienie. On ich jednak szybko przejechał, obiecując, że gdy będą posłuszni, dostaną dużo złota. Kazał nam wrócić do folwarku, skąd natychmiast wysłał dwóch jeźdźców wąwozem do S. Antonio, zaś nam powiedział, że posłał po wojsko, które tam chwilowo stoi. Mówił, że dowódcą tego oddziału jest jego przyjaciel, który mu napewno pomoże zdobyć hacjendę. Wtedy się podzielimy złotem, które ma się znajdować w samolocie.

Ellen, która już przyszła do siebie, spojrzała na chłopaka nieufnie.

— Pedro, kto wymyślił tę bajkę? Wojsko ma dokonać napadu na hacjendę? To zbyt nieprawdopodobne.

— Istotnie — zauważył Mocarski. — Zdaje mi się, że to nawet w Meksyku niemożliwe. Wojsko w roli bandy opryszków?...

Chłopcu, gdy ujrzał, że jego sennorita mu nie wierzy, stanęły łzy w oczach.

— Przysięgam na Najświętszą Panienkę z Guadelupe, że mówiłem prawdę — wykrzyknął. Pamiętam nawet, że don Alfonso wymienił nazwisko tego dowódzcy: porucznik Diego.

Mocarski przeciągle gwizdnął przez zęby.

— Ah, teraz rozumiem i wierzę — zawołał. Ten łotr jest zdolny do wszystkiego. Uczyni to choćby z nienawiści do mnie. Don Alfonso wie wszystko i napewno nieomieszkał donieść porucznikowi o naszym pobycie w hacjendzie.

Nikt już nie miał co do tego żadnych wątpliwości. Wyłoniło się więc pytanie: Co począć? Mogli odeprzeć napad bandy. Lecz czy odeprą jej atak nocny, gdy ją wesprze znaczniejszy oddział wojska? Wreszcie Ellen, za radą miss Ethel, zadecydowała, że pozostaje tylko ucieczka.

Narady trwały dość długo, przygotowania do ucieczki, mianowicie pochowanie rzeczy i pamiątek Ellen i przygotowanie samolotu do startu zajęły więcej niż godzinę, tak, że zbliżył się wieczór, gdy byli gotowi. Ellen pożegnała się z wiernymi vaquerami. Darowała im niesprzedane stada, zaś staremu majordomowi wystawiła pełnomocnictwa, potrzebne do objęcia. zarządu hacjendy, na wypadek, gdyby przez dłuższy okres czasu nie mogła wrócić. Majordomo wszakże, na rozkaz Ellen, również wyjechał, aby uniknąć zemsty cromistów. Wszyscy ci dzielni ludzie, wyjeżdżając, mieli łzy w oczach mimo, że Ellen i lord obdarzyli ich suto.

Wtedy Elen jeszcze raz udała się sama w głąb domu, aby pożegnać komnaty, w których przeżyła tyle lat. Miała przeczucie, że już ich nie zobaczy...

King po raz ostatni wlazł na dach. Czerwona tarcz słoneczna już się kryła za siodłem między dwoma szczytami. Od strony folwarku znowu nadciągała gromada. Z kolei spojrzał ku północnemu zachodowi i ujrzał znaczniejszy oddział jeźdźców, pędzących w stronę hacjendy. Vaquerzy uciekali na północny-wschód.

Zeszedł szybko i zawołał:

— Jadą! Gdzie miss Ellen?

— Jestem, sir — rzekła, ukazując się na werandzie. Zaczerwienione od płaczu oczy napotkały na wzrok Johna:

— Niech się pani nie martwi — rzekł zduszonym głosem. — Wszystko będzie dobrze. Wróci pani do hacjendy...

Smutnie potrząsnęła główką, lecz nie rzekła nic i pozwoliła się wprowadzić do kabiny.

Mocarski już siedział przy sterze. Obok niego, przed zapasowym sterem, zajął miejsce Winster. Zahuczały motory, zafurkotała śmiga, samolot przebiegł, podskakując, kilkaset kroków i uniósł się w górę. Przeleciał tuż nad murem, wzbił się wyżej i okrążył domostwo. Mocarski uczynił to dla Ellen.

W chwili, gdy samolot przelatywał tuż nad zabudowaniami gospodarczemi, ukazał się na ich dachu uzbrojony w strzelbę mężczyzna. Ostatnie blaski zachodzącego słońca oświetlały wściekłością i nienawiścią wykrzywioną twarz don Alfonsa. Zbyt późno powziął podejrzenie, że młody peon, który sam się zaofiarował i podjął roli posłańca, mógł był zdradzić jego plany. Wykorzystując nieobecność straży na dachu, podsunął się więc w pobliże hacjendy, a gdy ujrzał odjeżdżających vaquerów, niezauważony podbiegł do muru zabudowań i zręcznie się wdrapał na dach właśnie w chwili odlotu. Łup, którego już był pewien, wymknął się mu z rąk. Błyskawicznym ruchem zerwał strzelbę z ramienia, zmierzył i wypalił do samolotu, przelatującego nad nim w wysokości kilkudziesięciu metrów.

Alfonso był dobrym strzelcem. Mocarski jęknął, wypuścił ster z omdlejących rąk i pochylił się w tył.

Aparat, pozbawiony pilota, zakołysał się, pochylił i runął w dół.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Manifest Federacji Obrońców Ojczyzny.

Święto 10-lecia niepodległości stanie się równocześnie uroczystym aktem, który przypieczętuje dzieło zjednoczenia wielkiej armji rezerwowej Polski pod jednym sztandarem — Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny. Do stolicy zjedzie 50.000 delegatów b. wojskowych z całego kraju.

Federacja wydała do wszystkich swych kilkuset tysięcy dawnych towarzyszy broni, zgrupowanych w 18-tu sfederowanych organizacjach, uroczysty manifest:

„W dziesiątą rocznicę — rozpoczyna się manifest — **niesiemy społeczeństwu wspaniały żołnierski dar: zjednoczenia setek tysięcy żołnierzy i bojowników za wolność w Federację Polskich Związków Obrońców Ojczyzny.**

Wywożono nas na Sybir, więziono w kazamatach, otaczano nas drutami kolczastymi, walczyliśmy na wszystkich frontach, po obu stronach dawnych linij bojowych, zawsze z myślą o odbudowie zjedzjednoczonej, niepodległej Polski. Nieustanne w naszych dziejach swary, brak uświadomienia państwowego, brak wyrobienia politycznego sprawił, że po zdobyciu niepodległości zapanowało mniemanie, że, skoro Polska zmartwychwstała, — wszystko zostało już dokonane.

My żołnierze wiemy najlepiej, że częstokroć trudniej jest pozycję utrzymać, aniżeli zdobyć.. Groźnym wrogiem wewnętrznym było rozbicie społeczeństwa na liczne, zwalczające się partje i obozy, a przecież niewolno było dopuścić do zmarnowania krwawego dorobku szeregu pokoleń, zakończonego zwycięstwem 1920 r. I oto nasz Wódz Naczelny, pod którego przewodem my, żołnierze polscy, zwycięstwo to wiekopomne odnieśliśmy, rzucił rozkaz: zjednoczyć się. I oto będący jeszcze wśród nas powstańcy 1863 r., powstańcy lat 1914—1921, żołnierze z pól bitew poleskich, fracuskich, murmańskich, kubańskich i wielu wielu innych — tak dawniej rozdzieleni, a jednak tak bliscy — wyciągamy ku sobie bratnie dłonie.

Tworzymy wielką armję rezerwową, która na polach bitew zdała chlubnie swój krwawy egzamin. W Polsce niepodległej czeka nas teraz wytrwała praca dla dobra nienaruszalnej całości państwa.

Rok 1918 zadecydował w wyścigu krwi o istnieniu Polski. Rok 1928 i następne zadecydują o wyścigu pracy i jedności, o potędze Polski i dobrobycie jej obywateli. W imię tych najszczytniejszych dla nas haseł wzywamy wszystkie związki b. wojskowych do połączenia się z nami, by 10-tą rocznicę Niepodległości zadokumentować i przypomnieć w ten żywy sposób swój udział w walkach o Jej odzyskanie, a obecnie obowiązek wspólnego Jej służenia.

Dla nas wszystkich kolory mundurów są jednakie, albowiem na polach bitew widzieliśmy je w jedynej barwie: zbroczone krwią bohaterów. Zjednoczenie wszystkich organizacyj wojskowych — to najświetniejszy dar społeczeństwa w wielkim dniu radości, oto najświetniejszy przykład dla współczesnego i przyszłych pokoleń. Siła i rozwój Federacji, tej armji rezerwowej naszego państwa — to również gwarancja opieki nad rodzinami zmarłych towarzyszy broni, pomocy dla inwalidów wojennych, samopomocy w najszerszym zakresie.“

Manifest podpisała Federacja, grupująca się z 18 organizacyj b. wojskowych, a mianowicie: Związek Oficerów Rezerwy, Polska Organizacja Wolności, Związek Legjonistów, Związek Bajończyków, Legja Inwalidów Woj. R. P. Okr. Warszawa, Wszechpolski Związek Ociemniałych Żołnierzy, Stowarzyszenie Rezerwistów i b. Wojskowych, Ogólny Związek Podoficerów Rezerwy, Związek Powstańców Śląskich, Związek Obrońców Lwowa, Centralny Związek Osadników, Związek Kaniowczyków, Związek b. Uczestników Powstań Narodowych, Legjon Śląski, Związek Sybiraków, Związek Legjonistów Puławskich, Związek b. Uczestników Wojskwych Straży Kolejowej.

Strażacy
u Marszałka Piłsudskiego.

Wczoraj Marszałek Piłsudski przyjął delegację zarządu głównego Związku Straży Pożarnych. Delegacja wręczyła Panu Marszałkowi najwyższe odznaczenie oraz dyplom członka honorowego związku. Odznaczenie to zostało uchwalone jeszcze w lutym roku bież., jednak nawał zajęć, a później wyjazd do Rumunji Pana Marszałka opóźniły ową uroczystość wręczenia.

Delegacja z prezesem zarządu głównego związku p. Z. Choromańskim, w towarzystwie dyr. Państwowego Instytutu Wychowania Fizycznego, płk. Ulrycha, udała się popołudniu do Belwederu. Tu P. Marszałek, w towarzystwie pułk. pos. Sławka i adjutantów majora Zembrzuskiego i Bielskiego, przyjął delegatów, witając ich serdecznie.

Do Marszałka przemówił pan Choromański, przypominając z okazji wręczenia „Złotego znaku związku“, słowa Marszałka, który nazwał ochotniczą straż ogniową — siostrą armji. Odtąd — stwierdza mówca — miejsce strażactwa tam, gdzie armja i jej Wódz Naczelny.

W odpowiedzi na to P. Marszałek podkreślił z uznaniem i życzliwością pracę ochotniczych straży ogniowych. Serdeczna pogawędka i wspólna fotografja zakończyły uroczystość.

Listonosz defraudantem.

Warszawa, 7. 11. Stanisław Gliński, zamieszkały we wsi Zielona, był przez parę lat listonoszem w urzędzie pocztowym Warszawa 2 na dworcu Głównym. Przed dwoma tygodniami przeniesio go do **Rembertowa,** gdzie objął obowiązki listonosza doręczającego pieniądze adresatom.

Dnia 2 listopada Glińskiemu wręczono na poczcie 8.000 zł. gotówką i przekazami.

Ale listonosz zamiast udać się pod wskazane adresy i doręczyć pieniądze, poszedł do restauracji, gdzie dużo pił.

Pod wpływem wódki zrodził się w jego głowie zbrodniczy pomysł: zdefraudować powierzone mu pieniądze.

Cichaczem udał się do lasu, gdzie **zakopał swą torbę listonosza** i książkę z pokwitowaniami, poczem najbliższym pociągiem wyjechał do Warszawy.

Nie stanął w żadnym hotelu — bał się, że go odkryją. Noce spędzał na dworze. Raz przespał się pod wiaduktem trzeciego mostu.

Aż przyszło otrzeźwienie. Trawiony wyrzutami sumienia listonosz ngdzie nie mógł sobie znaleźć miejsca, skradzione pieniądze paliły go przez ubranie, zdawało mu się, że wszyscy go śledzą.

Dłużej nie mógł już wytrzymać. Przyszedł do policji i złożył **straszne samooskarżenie.**

W ciągu czterech dni zdołał wydać 300 zł. Zwrócił 7.700 zł.

Glińskiego aresztowano.

Bezczelna uchwała Ostmarkenvereinu
żądająca rewizji granic Polski.

Berlin, 7. 11. (PAT.) Obradujące na wspólnem dorocznem posiedzeniu zarząd główny oraz rada naczelna niemieckiego Ostmarkenvereinu, którego przewodniczącym honorowym jest prezydent Hindenburg, uchwaliła ostrą rezolucję w której domaga się od rządu Rzeszy, aby z większą niż dotychczas energją wystąpił z żądaniem rewizji granicy wschodniej.

Rezolucja domaga się ochrony mniejszości niemieckiej na terenach odebranych i niustępowania od odnośnych żądań nemieckich za cenę koncesji gospodarczych. Ostmarkenverein wita solidarnie wystąpienie Stahlhelmu oraz organizacji byłych żołnierzy frontowych, które oświadczyły gotowość obrony niemieckiego wschodu w razie groźby napadu ze strony Polski i żądały skonsolidowania siły zbrojnej niemieckiej.

Zarząd wysłał telegramy hołdownicze do gen. Mackensena i do prezydenta Hindenburga, który odpowiedział serdecznym telegramem dziękczynnym.

Pod patronatem Berlina.
Knowania emigracji ukraińskiej w stolicy Niemiec.

Berln, 7. 11. (PAT.) Berlińska kolonja ukraińska urządziła obchód dziesięciolecia niezależności zachodniej Ukrainy (t. j. Małopolski Wschodniej), którą kolonja ta uważa obecnie tylko za okupowaną przez Polskę.

Prezes związku oficerów ukraińskich w Berlinie, płk. Konowalec, udekorował szereg b. żołnierzy i oficerów armji ukraińskiej, przebywających w Berlinie, specjalnie wydanym krzyżem pamiątkowym.

Z okazji wypadków lwowskich uchwalono protest, który postanowiono przesłać do Ligi Narodów oraz ogłosić go w całym świecie.

80 studentów ukraińskich w areszcie za udział w rozruchach lwowskich.

Lwów, 7. 11. „Diło“ donosi, że aresztowano dotąd około 80 ukraińskich studentów i uczniów gimnazjalnych, zamieszanych w zajścia lwowskie.

Policja przeprowadziła rewizję w lokalu ukraińsk. towarzystwa opieki nad inwalidami i w lokalu tow. „Łuh“, gdzie znaleziono wiele materjału obciążającego.

Powódź ulotek komunistycznych w dzielnicach robotniczych Poznania.

Poznań, 7. 11. Policja poznańska skonfiskowała wczoraj w nocy ogromną ilość bibuły komunistycznej, którą masowo rozrzucono na terenie całego miasta, głównie w dzielnicach robotniczych.

Ulotki te są w związku z przypadającą w tych dniach rocznicą bolszewickiej rewolucji listopadowej w Rosji.

Samobójstwo dwóch oficerów w Wilnie i w Lidzie.

Wilno, 7. 11. Major W. Sokołow z Modlina, przybyły onegdaj w odwiedziny do matki swej, zamieszkałej w Wilnie wystrzałem z rewolweru w okolicę serca odebrał sobie życie.

Z Lidy donoszą, że popełnił tam samobójstwo porucznik-lotnik N. Wind.

Pociąg zmiażdżył całą rodzinę
Dwoje dorosłych i czworo dzieci znalazło śmierć pod kołami.

Łódź, 7. 11. Onegdaj wieczorem wydarzył się pod Koluszkami mrożący krew w żyłach wypadek, który pociągnął za sobą śmierć całej rodziny, złożonej z 6 osób.

Mieszkaniec Aleksandrowa, Jan Wyjota, otrzymał pracę w pobliżu Koluszek. Wobec tego załadował na wóz cały swój dobytek i wraz z rodziną, złożoną z żony i 4 drobnych dzieci ruszył w drogę.

Zmęczeni długą jazdą wszyscy zasnęli. Tymczasem wóz zaprzężony w jednego konia, dotarł do przejazdu kolejowego. Koń znużony stanął na torze.

W tej chwili od strony Łodzi nadjechał pociąg, który rozbił wóz i zmiażdżył wprost Wyjotę wraz z cała jego rodziną.

*

Czy rozbrojenie jest przedwczesne?

(Wywiad z belgijskim ministrem obrony narod., hr. de Broqueville.)

Czy rozbrojenie jest przedwczesne? Na pytanie to odpowiadam stanowczem: tak! I sądzę, że zupełne rozbrojenie jest nietylko przedwczesne, ale i niemożliwe do wykonania. Dlatego też w mych dalszych wywodach nie będę mówił o zupełnem rozbrojeniu, lecz o rozumnem zbrojeniu.

Ponieważ Belgja jest państwem niewielkiem i niezbyt bogatem, ponieważ nadto nie myśli i nigdy myśleć nie będzie o wojnie zaczepnej, przeto bardzo bylibyśmy oczywiście radzi, gdyby doszło do powszechnego ograniczenia zbrojeń. Nasza ziemia nie jest w stanie zaspokoić potrzeb ludności, a dlatego żywotność naszego narodu i państwa zależna jest w pierwszym rzędzie od naszego przemysłowego eksportu. A że, jak wiadomo, handel międzynarodowy rozwijać się może pomyślnie jedynie w atmosferze pokoju, pragniemy zachowania i utrwalenia pokoju z całego serca. Z drugiej jednak strony, kierując się swemi tradycyjnemi zasadami, nie chcielibyśmy dopuścić do tego, by kraj nasz znalazł się w sytuacji gorszej od innych państw.

Osobiście broniłem zawsze dzieła lokarneńskiego, domagając się jednak równocześnie zachowania siły obronnej naszego państwa. Byłem przez czas pewień sekretarzem belgijskiej „Ligi dla spraw arbitrażu i pokoju“. Podkreślam to dlatego, by udowodnić, że nie jestem militarystą o agresywnem słowa tego znaczeniu. Zdaniem mojem, jednak inicjatywa w kwestjach tak ważnych, jak radykalne rozbrojenie, nie powinna wychodzić od państw mniejszych.

Z punktu widzenia bezpieczeństwa Belgji, zbyt radykalne ograniczenie zbrojeń byłoby w danej chwili stanowczo przedwczesne. Jak wiadomo, gabinet narodowy, w którym reprezentowane były trzy wielkie stronnictwa polityczne, zmuszony był ustąpić dlatego, że socjaliści domagali się natychmiastowego zaprowadzenia 6-miesięcznej służby wojskowej. W ten sposób zmuszono nas do sformowania rządu koalicyjnego bez socjalistów.

Muszę otwarcie powiedzieć, że nie mógłbym pozostać na stanowisku ministra obrony narodowej, gdyby czas służby wojskowej został radykalnie skrócony. Jesteśmy małem państwem i bronić się musimy na granicach naszego kraju. Nie mamy możności cofania się w głąb państwa, jak Francja, lub Rosja. Dzięki wysiłkom Ligi Narodów i umowom lokarneńskim możliwości wybuchu wojny znacznie się zmniejszyły. Nie mniej jednak pewne niebezpieczeństwo wojny nadal istnieje, zwłaszcza w Europie wschodniej, która naogół mniej jest stabilizowana, niż zachodnia część kontynentu. Na całym niemal świecie pozostały dotychczas pewne strefy, które mogą stać się z łatwością źródłem zatargów międzynarodowych i konfliktów zbrojnych. Dlatego też najbardziej nawet pacyfistycznie nastrojone narody czuwać muszą nad swem bezpieczeństwem. Nie mamy prawa wmawiać sobie, że wojna stała się niemożliwością. Nam specjalnie nie wolno zapominać o naszem położeniu geograficznem, o łatwych do zdobycia granicach, o nieznacznej szerokości naszego państwa, które w ciągu kilku dni mogłoby zostać zajęte przez nieprzyjaciela, o ile nie mielibyśmy możności bronić się na granicach. Nasza ludność rekrutuje się przeważnie z pośród mieszkańców miast i robotników przemysłowych. Dlatego problemu obrony państwa zaniedbywać nam nie wolno. Nie pozwala nam na to troska o naszą przyszłość, o nasz prestyż w oczach pozostałych narodów świata.

Ograniczenie zbrojeń może być przeprowadzone dopiero wtedy, kiedy stworzone zostaną dostateczne rękojmie bezpieczeństwa. Innemi słowy mówiąc, poszczególne narody wtedy powinny przystąpić do ograniczania swych zbrojeń, kiedy uczucie ogólnego bezpieczeństwa będzie większe, niż w chwili obecnej. Jest przytem rzeczą obojętną, czy uczucie to będzie wynikiem lepszej organizacji państwa, czy też zrodzi się ono w następstwie ogólnej poprawy stosunków na forum międzynarodowem. Ponadto polityka rozbrojenia wymaga powszechnego uznania nowych zasad prawa międzynarodowego. Stan idealny nastąpiłby wówczas, kiedy idea pokoju zrodziłaby się sama z nowej moralności narodów. Stan taki nie jest wprawdzie utopią, ale w każdym razie jest on muzyką bardzo dalekiej jeszcze przyszłości.

W podobnych warunkach obowiązkiem każdego państwa jest czuwanie nad własnem bezpieczeństwem. Obowiązywać to musi przedewszystkiem takie państwa, jak Belgja, które przez całe wieki były widownią wojen i napadów nieprzyjacielskich. Na straży naszych granic stać muszą silne oddziały wojskowe, które tak długo byłyby w stanie stawiać czoła napastnikowi, dopóki nie przybyłaby pomoc.

Tak więc, pomimo najszczerszych chęci w kierunku rozbrojenia, zmuszeni jesteśmy w dalszym ciągu utrzymywać dobrze wyćwiczoną armję. A dlatego narazie nie wypowiadamy się ani za skróceniem czasu służby wojskowej na 6 miesięcy, ani za radykalnem ograniczeniem zbrojeń.

(Copyright by London General Press and Centropress.)

Federacja Związku Obrońców Ojczyzny.

Na różnych frontach budowano Polskę. Na różnych frontach walczono o nią, w różnych formacjach i pod różnymi sztandarami. Cel jednak był wspólny wszystkim: Niepodległa Rzeczypospolita.

Gdy przebrzmiały surmy wojenne i naród od walki o niepodległość przeszedł do pracy nad jej utrwaleniem, mimo znowu wspólnego celu, niełatwo było skupić wszystkich b. obrońców Ojczyzny w jednej organizacji, zcalić wszystkie te tak liczne związki i stowarzyszenia; było wiele rzeczy, które je dzieliły.

Czas jednak zmniejszył różnice i przyniósł świadomość, iż skoro cel jest jeden, wszystkim wspólny, skoro wymaga tego dobro sprawy, interes Państwa, należy skupić zbytnio rozproszone siły, zjednoczyć je i pracować pospołem.

Tą myślą przewodnią wiedziony, generał Górecki podjął pracę jednoczenia organizacyj b. wojskowych. Dużo w tę pracę włożył wysiłku, dużo trudu, ale też zaczyna ona przynosić piękne rezultaty. Większość organizacyj byłych wojskowych, niemal wszystkie, już przystąpiły do Federacji Związków Obrońców Ojczyzny. Już dziś stanowi ona potęgę, a wkrótce obejmie zapewne wszystkich, obok wojska stojących na straży niepodległości.

Jest to fakt wielce radosny, tem radośniejszy, że zanotować go możemy w przededniu święta Niepodległości. Byli wojskowi uczą naród zgodnej współpracy dla dobra najwyższego — dla dobra Rzeczypospolitej.

(i.)

Leczenie anemji złośliwej — wątrobą

Krakowska Izba Lekarska stwierdza znakomite wyniki.

Pisma krakowskie zamieszczają sprawozdanie z odbytego w krakowskiej Izbie Lekarskiej posiedzenia, na którem omówione zostały znakomite wyniki leczenia anemji złośliwej — wątrobą.

Dr. Gutwiński zademonstrował dwie chore, wyleczone na klinice chorób wewnętrznych U. J. (prof. Latkowski) z anemji złośliwej zapomocą djety wątrobowej. Należy zaznaczyć, że anemja złośliwa jest chorobą krwi, spotykaną dosyć często. Cierpienie to, jak zresztą sama nazwa wskazuje, bardzo ciężkie, opierało się dotąd wszelkim próbom leczenia, w krótkim czasie prowadząc do śmierci.

Rok temu zaledwie Minot i Murphy (Boston) ogłosili swe wprost rewelacyjne badania, stwierdzające, że podawienie chorym na anemję złośliwą zwykłej, gotowanej wątroby, w ilości 100 do 500 gramów dziennie, jest cudownem lekarstwem, które w krótkim czasie przywraca zdrowie chorym. Anemja złośliwa jest ciężką chorobą krwi, w ciągu której przychodzi do daleko idących zmian w składzie krwi — krew, w normalnych warunkach ciemno-czerwono zabarwiona, w tej chorobie staje się rzadka, o bladym wyglądzie.

Przyczyna leży w tem, że t. zw. ciałka czerwone krwi, które normalnie krążą w ogromnej ilości, bo dochodzą do 4 i 5 miljonów w jednym milimetrze sześciennym, podczas tej choroby znikają; ilość ich spada do dwóch, do jednego miljona, a nawet do kilkuset tysięcy w jednym milimetrze. Podczas tej choroby następuje bowiem intensywny rozpad krwinek. Organizm, broniąc się rozpaczliwie, mobilizuje cały swój aparat krwiotwórczy, wysyła rezerwę, nowe rzesze niedojrzałych jeszcze krwinek.

Przyczyny tej choroby, ani tem mniej leczenia, dotąd nie znano. Dopiero odkrycie djety wątrobianej dało nam w rękę środek obronny — nie wpłynęło natomiast na wyświetlenie przyczyny anemji złośliwej.

Na klinice chorób wewnętrznych prof. Latkowskiego przeprowadzono samodzielne badania nad leczeniem anemji złośliwej już od maja 1927 r. W wyniku tych badań leczono przypadki anemji złośliwej podawaniem dziennie 250 gramów wątroby, djety bezmięsnej, owoców, nadto zaś naświetlaniem lampą kwarcową. Wyniki uzyskane są znakomite.

Połączenie organizacyj młodzieży

W tych dniach nastąpiło połączenie poważniejszych organizacyj młodzieży, a mianowicie Związku Młodzieży Ludowej z Związkiem Młodzieży Wielkopolskiej i Małopolskiej. Prezesem Zw. Młodzieży Ludowej wybrany został major rez. dr. K. Polakiewicz, komendantem p. Henryk Dzendzel.

Związek Młodzieży Ludowej jest organizacją apolityczną, prowadzącą pracę ideową i samokształceniową oraz przysposobienia wojskowego.

Działalnością związku, który poraz pierwszy wystąpił przed Głową Państwa na Dożynkach w Spale, zainteresował się żywo Pan Prezydent Rzplitej, czemu dał obecnie wyraz w rozmowie z prezesem pos. Polakiewiczem na przyjęciu, wydanem przez P. Prezydenta dla Prezydjów Federacji polskich związków obrońców ojczyzny i zarządów organizacyj sfederowanych.

Proces mordercy Obregona otoczony dziwną tajemnicą.

San Angel (Meksyk), 7. 11. Wczoraj, w czwartym dniu rozprawy przeciw Leonowi de Toralowi, mordercy Obregona, usunięto z polecenia sądu z sali mikrofon, który do tej pory tysięcznym rzeszom radjosłuchaczy umożliwiał przysłuchiwanie się przebiegowi rozprawy.

Jednocześnie przewodniczący sądu zwrócił się do prasy z żądaniem, aby wstrzymała się od podawania wszelkich komentarzy i zaniechała zamieszczania fotografij z rozprawy w pismach. Następnie zamknięto dziennikarzom dostęp do protokółu stenograficznego.

W Dniu Dziesięciolecia Niepodległości Naszej

każdy obywatel dekoruje swe okna nalepkami.

HENRYK KRUPSKI.

Rozwój i znaczenie Gdyni.

II.

Postulaty Izby Przem.-Handlowej.

O ile chodzi o postulaty nasze w odniesieniu do Gdyni, to nadmienię co następuje:

Gdynia jest portem nowym, który nie posiada jeszcze wszystkich potrzebnych urządzeń handlowych, jakoto większej ilości magazynów publicznych i wolnocłowych, ani też ustalonej tradycji handlowej, jednem słowem nie posiada jeszcze własnej marki, któraby kierowała na siebie powszechną uwagę szerokich sfer handlowych zagranicznych. Dlatego też walczy dzisiaj Gdynia z silną konkurencją sąsiednich portów. Należy przeto stworzyć dla Gdyni takie warunki rozwojowe, aby nasz kupiec nie znalazł w niej uciążliwszych warunków pracy, jakie ma jego konkurent w porcie sąsiednim, a szczególnie w Gdańsku. Z tego względu domagać się musimy wyrównania ciężarów podatkowych oraz taryf przewozowych i szeregu inwestycyj handlowych, któreby umożliwiły polskiemu kupcowi konkurencję z portem sąsiednim. Izba Przemysłowo-Handlowa w Grudziądzu bada te stosunki i przygotowuje już obecnie szereg memorjałów, dotyczących poruszonych tu spraw.

Dalsze postulaty Izby dotyczyć będą ochrony polskich kapitałów prywatnych przed zalewem ze strony zagranicznych kapitalistów i zapewnienia polskiemu kupcowi i przedsiębiorcy na terenie Gdyni jak najdalej idącego poparcia i opieki. W związku z tem zaznaczyć muszę, iż nie możemy zgodzi się na dotychczasowy sposób traktowania polskiej inicjatywy czy to w dziedzinie handlu czy też przemysłu, które rząd traktuje niestety nie po kupiecku.

W dziedzinie komunikacji kolejowej nie była Gdynia dotychczas należycie uwzględniana. Jeżeli bowiem przyjrzymy się rozmiarom rozbudowy gdyńskiej stacji towarowej i przetokowych punktów w obrębie portu, to stwierdzić możemy, że władze kolejowe nie wyczuły należycie rozmiarów, do jakich nasz port obecnie wyrósł. Stację gdyńską dostosowano jedynie do eksportu naszego węgla, a nie liczono się z tem, że poza nim także inne artykuły eksportować będziemy oraz że Gdynia zaważy także w naszym handlu jako port importowy. Domagać się musimy, aby władze kolejowe w najbliższym stały kontakcie z Ministerstwem Przemysłu i Handlu i aby pracom swoim nadawały szybsze tempo. Dalsza rozbudowa stacji gdyńskiej jest już przewidziana, a prace rozpocząć się mają jeszcze w roku bieżącym. Spodziewam się, że równocześnie z ukończeniem magistrali Gdynia — Śląsk i ten tak poważny problem dla rozwoju naszego portu zostanie należycie rozwiązany.

Odnośnie do sprawy kredytowej na terenie Gdyni wiele jeszcze pozostaje do zreformowania. W Gdyni istnieją oddziały Banku Gospodarstwa Krajowego, oraz Państwowego Banku Rolnego, a niebawem i Bank Polski przeniesie się z Wejherowa do nowo wybudowanego gmachu w Gdyni. Z prywatnych instytucyj bankowych istnieją w Gdyni Miejska Kasa Oszczędności i Polski Bank Przemysłowy. W sprawach dyskonta weksli prywatne instytucje bankowe oddają już dzisiaj znaczne usługi drobnemu kupiectwu, jednakże pomoc kredytowa dla wszelkiego handlu, a szczególnie kredyty warrantowe nie mogłyby przez nie być należycie uwzględnione. Pod tym względem warunki dla wielkiego handlu są dziś jeszcze w Gdyni mniej pomyślne niż w Gdańsku. Dlatego jest rzeczą bardzo ważną, aby oddziały poważnych instytucyj bankowych w kraju zostały zainstalowane w Gdyni. W związku zaś z powstaniem nowych magazynów portowych, koniecznem też będzie uregulowanie kwestji kredytów warrantowych.

Jako dalsze zagadnienie związane z rozwojem handlu morskiego traktuje Izba Przemysłowo-Handlowa zorganizowanie zebrań giełdowych, któreby dały możność bezpośredniego zetknięcia się kupiectwa z kraju i zagranicy z kupcami gdyńskimi a zarazem poinformowania się u źródła o warunkach współpracy nad handlowym rozwojem portu.

Opieka nad pracą.

Odnośnie do warunków pracy stwierdzić mogę, iż naogół także i na terenie w Gdyni zaofiarowanie rąk roboczych jest większe niż ich zapotrzebowanie. Warunki są na ogół dla przedsiębiorców pomyślne, robotnik nie został dotychczas zdemoralizowany przez skrajne organizacje, a wydajność jego pracy oraz stopa płac wykazują granice normalne i słuszne. Dobrze zrozumiany interes portu i dalszy pomyślny układ tych stosunków nakazują jednak, aby nad robotnikiem gdyńskim roztoczyć troskliwą opiekę socjalną. W tym względzie Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej nie wykazało dotychczas niestety dostatecznego zrozumienia i zainteresowania. Dlatego była Izba nasza zmuszona zwrócić władzom uwagę na braki opieki sanitarnej i socjalnej. Wielką wagę kładzie również Izba Przemysłowo Handlowa na należyte rozwiązanie kwestji mieszkań robotniczych, wychodząc zresztą z założenia, iż zwiększenie liczby stałych mieszkańców Gdyni równoznaczne jest z zapewnieniem egzystencji kupiectwa miejscowego. W ostatnim czasie mogliśmy też z satysfakcją stwierdzić, iż sprawa mieszkań robotniczych zaczyna przybierać pomyślniejszy obrót.

(Dokończenie nast.)

Młodzież bolszewicka czy katolicka?

Wszystko, co myślące i przewidujące w społeczeństwie, zwraca dziś uwagę na wschód. Do zachodzącego bowiem słońca nikt już nie nawiązuje wielkiej nadziei, ale na wschód każdy przypatruje się pilnie, obiecując sobie wiele jeszcze z nadejściem południa.

Młodzież, to wschód na horyzoncie naszego odrodzenia katolickiego, narodowego i państwowego. Wydaje się może czemś banalnem przypominać, że od wychowania młodzieży zależy nasza przyszłość. A przecież mimo wszystko należy to dziś przypomnieć tak, jakby chodziło o codopiero odkrytą prawdę. Każde bowiem nasze zaniedbanie, każda obojętność i nieuwaga na to, co się dzieje w kołach młodzieży, może odbić się na nas podobnie, jak nieuwaga robotnika przy rozpędowem kole warczącej maszyny.

Na jedno chcemy szczególnie zwrócić dziś uwagę. Oto wśród naszej młodzieży zwłaszcza ze sfer uboższych, robotniczych i ludowych, szerzy się coraz bardziej ideologja bolszewicka. W wydanej świeżo broszurce „Le bolchevisme chez les jeunes“ zwraca uwagę p. Henryk Glass, znany działacz na polu harcerstwa polskiego, że macki komunistyczne owijają się coraz przebieglej i coraz mocniej dokoła duszy polskiego młodzieńca. Pierwszą ofiarą komunizmu staje się zapomniany przez społeczeństwo młody robotnik, dziecko ulicy, którem prawie nikt się nie zajmuje. Agitatorzy komunistyczni wyzyskują głód dziecka proletarjatu, aby mu w serce od zarania życia wpoić nienawiść do „burżujów“ i do kapitalistycznego wyzysku.

Do zupełnego opanowania młodzieży służy komunistom „walka z Bogiem“, którą prowadzą wyrafinowanemi metodami, zastosowanemi do środowiska. W „Die Trommel“, w piśmie ilustrowanem, wydawanem dla młodzieży robotniczej w Berlinie, czytamy w n-rze 9 br. na str. 9 takie słowa: „Weil ich nicht in die Bibelstunde gehe, behandelt mich der Lehrer nicht so, wie die anderen... aber trotzdem werde ich nie in den Religionsunterricht gehen“ (Nauczyciel traktuje mię gorzej niż innych, gdyż nie chodzę na naukę religji... ale ja mimo to nigdy na godziny religji nie pójdę). Odciągnąć młodzież od nauki religji, w szczególności młodzież katolicką od kościoła i od kapłana, to pierwszy krok bolszewików w walce z Bogiem. Osiągnąwszy to, zakładają komuniści specjalne związki dla młodzieży, gdzie na czele statutu widnieją artykuły wiary leninowskiej.

Wspomniany p. H. Glass wykazuje, że obok młodzieży żydowskiej jest kilka tysięcy młodzieży niegdyś katolickiej, zgrupowanej obecnie w komunistycznych związkach t. zw. „Młodych Pionierów“.

Związek ten, szerzący się u nas w Polsce, należy do Międzynarodowej Federacji Młodzieży Komunistycznej, która obejmuje obecnie wedle obliczeń p. Badiana, byłego komisarza ludowego w Turkestanie, 1 878 000 członków, a więc prawie dwa miljony. Liczba ta wzrasta coraz więcej, gdyż komunizm zrezygnowawszy ze zbrojnego, czy rewolucyjnego podboju świata, wszedł dzisaj na drogę podziemnej i tajnej agitacji, na której koszta łoży 62 procent całego państwowego budżetu.

Jeśli dodamy, że u nas w Polsce pracuje pośrednio dla związków komunistycznych kilka tysięcy nauczycieli, należących do socjalistycznej organizacji zawodowej, jeśli zważymy, że masonerja uważa za jeden ze swoich najgłówniejszych celów opanować szkołę, że pięć tysięcy młodzieży socjalistycznej w Tow. Uniwersytetu Robotniczego, to kandydaci na komunistów, że wreszcie wśród samej młodzieży coraz to bardziej szerzy się zepsucie moralne i cynizm w stosunku do wiary, to musimy spiżowym głosem zawołać: „Ratujmy młodzież“.

Poza pracą w szkole niema ważniejszego środka ustrzeżenia młodzieży przed ideologją komunistyczną, jak katolickie Związki Młodzieży, Związki takie działają w Polsce, i jest ich wedle sprawozdania z roku 1925, na ziemiach polskich 1 998 z przeszło 50 tysiącami młodzieży. Czemże to jednak jest na 3 miljony młodzieży polskiej.

Dlatego społeczeństwo nasze winno zwrócić baczną uwagę na katolickie organizacje młodzieży i poprzeć je tak moralnie, przez współpracę, jak i materjalnie. Na trutki bolszewickie, rzucane zręcznie w dusze młodzieży, żadne lekarstwo nie pomoże, — jedynie tylko szczery i integralny katolicyzm. Połowiczność nie przemawia do młodzieńczych serc. Albo św. Stanisław Kostka, albo Botwin. Tylko zwolennicy jednego lub drugiego zaważą coś na losach świata.

Organizujmy więc i wychowujmy młodzież polską w zasadach niespożytych katolickiego światopoglądu, aby Polskę i świat uratować przed bolszewizmem.

Fr. M.

Krzewienie oświaty wśród Stanu Średniego,

Tow. Uniwersytetów Rzemieślniczych w Łodzi i w Warszawie.

W końcu ub. miesiąca odbyło się zebranie Komitetu Organizacyjnego Tow. Uniwersytetu Rzemieślniczego w Łodzi. Udział w zebraniu wzięli przedstawiciele świata rzemieślniczego oraz dotychczasowi kierownicy akcji oświatowej wśród rzemiosła. Po omówieniu spraw organzacyjnych, zapoznaniu zebranych z wynikami rozmów w tej kwestji z władzami rządowemi oraz zreformowaniu projektu statutu przez p. prof. Eugenjusza Dębowskiego i p. dyr. gim. K. Tomaszewskiego powołano tymczasowy Zarząd. Pp. dyr. K. Tomaszewski, prof. Eug Dębowski, prezes zgromadzenia mistrzów tapicerskich Korczak, wizytator szkół zawodowych O. S. Ł. inżynier Smalczyński, prezes zgromadzenia mistrzów krawieckich T. N., prezes zgromadzenia mistrzów wędliniarskich Zybert, prof. Fr. Pawlik, wice-prezes zgromadzenia mistrzów krawieckich L. Gebauer, naczelnik rachuby O. S. Ł. St. Majewski, prezes zgromadzenia pracowników tapicerskich Badowski i prezes zgromadzenia mistrzów szewckich Jakubiec. Zarząd wyłonił Prezydjum w składzie następującym: dyr. K. Tomaszewski, prof. E. Dębowski i prezes Korczak.

Dowiadujemy się, iż w najbliższym czasie z inicjatywy Rady Zjednoczenia Stanu Średniego zostanie zorganizowane Tow. Uniwersytetu Rzemieśln. w Warszawie. Narazie Komitet Organizacyjny przeprowadza wstępne prace przygotowawcze do zorganizowania tej pożytecznej instytucji w stolicy.

Nie popieraj polskim groszem obcych

Sejmik Związku Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych T. Z.

odbędzie się we wtorek dnia 20 i środę dnia 21 listopada 1928 r. w Poznaniu, w Auli Uniwersytetu przy ul. Wjazdowej.

Porządek obrad:

A. **We wtorek, dn. 20 listopada o godzinie 3,30 popoł. — pierwsze zebranie plenarne:**

1) Zagajenie Sejmiku.
2) Sprawozdanie pełnomocnictw delegatów.
3) Ukonstytuowanie biura.
4) Przyjęcie porządku obrad.
5) Wybór Komisji dla zbadania rachunków rocznych i budżetu.
6) Sprawozd. z działalności Związku.
7) Pogląd na stan i działalność Unji Związków Spółdzielczych.

Po zebraniu plenarnem — posiedzenie komisji Rachunkowej i Budżetowej.

B. **W środę, dn. 21 listopada o godz. 8,30** rano **Msza św.** na intencję Sejmiku w kościele farnym, **o godz. 9,30** rano **obradować będą** na podstawie podanych porządków obrad — **zebrania oddziałowe i specjalne.**

I. Zebranie Delegatów Spółdzielni Kredytowych:

a) Zasady płynności i pogotowia płatniczego w spółdzielniach kredytowych.

b) Pod jakimi warunkami mogą spółdzielnie kredytowe przyjmować gwarancje?

c) Uregulowanie czynności inkasowych w spółdzielniach kredytowych wobec założenia Związku Rozliczeniowego.

d) Przystosowanie statutów do wymagań nowej ustawy bankowej.

e) Wybór Rady Spółdzielni Kredytowych.

II. Zebranie Delegatów Spółdzielni Rolniczo-Handlowych:

a) Znaczenie i zadania „Rolników“ w dziedzinie handlu rolniczego.

b) Sprawa handlu nasionami i oczyszczania zbóż i nasion.

c) Sprawa kształcenia przyszłych pracowników i kierowników „Rolników“.

d) Zmiana statutu „Rolników“.

e) Wybór Rady Spółdzielni Rolniczo-Handlowych.

III. Zebranie Delegatów Spółdzielni Mleczarskich Rolniczo-Wytwórczych:

a) O doniosłości dla kraju eksportu masła i jaj.

b) Konieczność dalszego doskonalenia produkcji nabiałowej w związku z ustawą o standaryzacji masła.

c) Sprawa kształcenia przyszłych kierowników mleczarń parowych.

d) Wybór Rady Spółdzielni Rolniczo-Wytwórczych.

IV. Zebranie delegatów Spółdzielni Spożywców: Stan i przyszły rozwój spółdzielni spożywców.

V. Zebranie Delegatów Spółdzielni Mieszkaniowo-Budowlanych:

a) Stan spółdzielni budowlano-mieszkaniowych i dalsze widoki rozwoju ze szczególnem uwzględnieniem warunków ustawy o rozbudowie miast.

b) Przyjęcie wzorowego statutu dla spółdzielni mieszkaniowo-budowlanych.

C. **O godz. 4 popoł. — drugie zebranie plenarne:**

8) Wybór członka Patronatu.
9) Działalność Banku Związku Spółek Zarobkowych w dziedzinie spółdzielczej.
10) O potrzebie i środkach racjonalnej propagandy ruchu spółdzielczego.
11) Referaty z obrad Oddziałów i zatwierdzenie uchwał oddziałowych.
12) Przedłożenie rachunków rocznych za r. 1927 i udzielenie pokwitowania.
13) Przyjęcie etatu na r. 1929 i ustanowienie wysokości składek.

Rzemiosło polskie w Ameryce.

Powszechnie wiadomą jest rzeczą, iż mechanizacja produkcji w Ameryce posunięta jest do jak najdalszych granic.

Zwolennicy mechanizacji produkcji twierdzą niejednokrotnie, iż kraj tak uprzemysłowiony, jak Ameryka, wyrugował u siebie całkowicie produkcję rzemieślniczą. Twierdzi się również, iż w krajach europejskch rzemiosło straci rację bytu, gdy produkcja wielko-przemysłowa dorówna amerykańskiej. Mniemanie to, zgoła fałszywe, ugruntowało się w pewnej mierze również i w Polsce. Tymczasem gdy weźmiemy pod uwagę istotny stan rzeczy, to okazuje się, iż w Ameryce mimo kolosalnego rozwoju wielkiego przemysłu, rzemiosło bynajmniej nie zaginęło, ale wprost przeciwnie: istnieje i rozwija się nadal w wielkich ośrodkach przemysłowych Ameryki.

Dowodem tego jest choćby statystyka, jaką posiadamy o przemyśle miasta Chicago. W mieście tem szczególnie rozwinięte jest rzemiosło wogóle, a szczególnie rzemiosło polskie, a także średni i drobny przemysł.

I tak np. jest w Chicago 500 piekarń polskich, zatrudniających 1000 ludzi, czyli po dwóch w jednem przedsiębiorstwie, 150 restauracyj z 1000 pracowników, 1000 zakładów krawieckich z 2750 ludzi. 750 warsztatów szewckich z 1000 zatrudnionych, 1000 zakładów fryzjerskich, gdzie znajduje pracę 2000 ludzi, 300 przedsiębiorstw rzeźnicko-wędliniarskich, w których pracuje 1000 ludzi itd. itd.

Z cyfr powyższych możemy wysnuć wnioski, iż w tej Ameryce, w której rzekomo rzemiosło jest przeżytkiem, obserwujemy jego potężny rozwój.

Komunikat w sprawie odszkodowań od państwa niemieckiego.

Istniejące przy Związku Obrony Kresów Zachodnich (Warszawa, Nowy Świat 21) — Biuro Powództw do Mieszanego Trybunału Rozjemczego Polsko-Niemieckiego w Paryżu, podaje do wiadomości wszystkich zainteresowanych, którzy w swoim czasie za pośrednictwem Związku zgłosili swoje pretensje o odszkodowanie od państwa niemieckiego z tytułu szkód zrządzonych na obszarze obecnego województwa Poznańskiego i Pomorskiego, że w wniesionych i popieranych staraniem Związku przed forum Trybunału powództwach typowych, reprezentujących pewne określone kategorje spraw — pierwsze, nad wyraz skomplikowane i długotrwałe stadjum procesowe tj. postępowanie piśmienne zostało już ukończone względnie jest na ukończeniu.

Powyższy stan rzeczy należy uznać o tyle za pomyślny, że w znacznej większości spraw pozwane państwo niemieckie wniosło ekscepcję niewłaściwości Trybunału, starając się w ten sposób pretensje polskie utrącić. Trybunał wszakże, rozpoznawszy odpowiednie wnioski niemieckie tudzież należycie umotywowane sprzeciwy zgłoszone imieniem powodów — postanowił przychylić się do tezy polskiej, ekscepcje pozwanego oddalić i sprawy rozpoznawać merytorycznie.

Wejściu spraw na wokandę, tj. przystąpieniu do ustnej i ostatecznej już rozprawy, stoją, jak dotąd, na przeszkodzie przyjęta przez pozwane państwo niemieckie taktyka grania na zwłokę tudzież olbrzymia ilość wytoczonych procesów, którym Trybunał w jednym komplecie z trzech członków, z trudnością podołać może.

W tem położeniu, daleki od łudzenia poszkodowanych widokami rychłego już i pomyślnego zakończenia podjętej kampanji, Związek Obrony Kresów Zachodnich, współczując serdecznie doli ciężko doświadczonych ofiar wszelkiego rodzaju wojennych zarządzeń niemieckich — wzywa ich do dalszego cierpliwego trwania, zapewniając, iż ze swej strony w dalszym ciągu skąpić nie będzie żadnych wysiłków, że w szczególności wyczerpie wszelkie dostępne możliwości prawne, by pokładanego zaufania nie zawieść i powierzone sprawy do możliwie jaknajpomyślniejszego doprowadzić końca.

W związku z tem uprasza się o niezwracanie się z indywidualnemi zapytaniami, gdyż odpowiadanie każdemu z osobna przy 15-tysięcznej rzeszy poszkodowanych, jest oczywiście niepodobieństwem, a odwracając uwagę Biura od właściwych zadań obrończych, szkodzi własnym interesom petentów.

Z Giełdy.

DEWIZY.

Warszawa, 7. 11. (A.W.) Belgja 123.94; Holandja 357.75; Londyn 43,23¼; Nowy Jork 8.90; Paryż 34.83; Praga 26.42; Szwajcarja 171.60; Wiedeń 125.57; Włochy 16.70.

WALUTY.

Gdańsk, 7. 11. (A.W.) Za 100 złotych loco Gdańsk 57.80—57.95, przekaz na Warszawę 57.77—57.91. Dolar w stosunku do złotego 8.90.

Hanka.

Nowela.

— A jakże dom — spalony ze wszystkiem?

— Spalony, ale boś to nie płaciła asekuracji? Dostałem zaraz od Towarzystwa 4 tysiące... Niechże Ci Bóg za twój rozum nagrodzi, boś nas wszystkich od żebraczego chleba uchroniła!... A tych pieniędzy, co masz w kasie nie ruszyłem... Bez ciebie nie tknę ani grosza, — dość się napracowałaś na nie biedoto!

— Weź Marcinku, weź! — tam jest około 2 i pół tysiąca, bo to widzisz i moje dziewczyńskie zasługi w służbie też do kasy składałam. Trzeba będzie dokupić coś do domu może i drugiego konia — i pług i kosiarkę... Co się nie spaliło, to zmarnowane na pewno, a tu trzeba pracować rzetelnie. Widzisz — dał Pan Bóg syna, to trzeba mu gospodarstwo zostawić godne...

Marcinowi łzy kapały po twarzy, głaskał rękę żony i drżącemi od wzruszenia wargami ledwo wymówić zdołał:

— Hanuś — oj Hanuś... Coś mu aż dech zapierało w piersiach, wreszcie się przemógł i rzekł:

— A ja piłem i byłbym przepił wszystko... żeby nie ty żono. — I dzisiaj może po żebrach...!

— Cicho, cicho Marciuniu — wszystko Bóg w dobre obrócił. — teraz będzie inaczej... obym tylko wrócić mogła do domu!

— Wrócisz wnet — wrócisz!...

Patrzyli sobie w oczy — szczęśliwi, a młoda Walerka, odnalazłszy nareszcie matkę, — cichuteńko na jej ramieniu zasnęła.

V.

W przecudny październikowy dzień powracała Hanusia do domu. Wieś jakby wypiękniała na jej przyjęcie. Przeczysty lazur nieba uśmiechał się ostatkiem swoich słonecznych blasków, a ziemia w przeczuciu bliskich chłodów i jesiennych szarug, osłoniła się przezornie płaszczem rdzawych liści i srebrzystych mgieł, rozwianych jak najdelikatniejsze koronki na bladych skroniach zmarłej królewny.

Młoda kobieta uśmiechała się do świata, do słońca, do ludzi. Wraca szczęśliwa, bo na końcu drogi czekał ją dom i największy ze skarbów: maleńki syn, którego prawie, że nie widziała. — Była przecież tak bardzo chorą, — niemal bezprzytomną. Nawet kwilenie maleństwa dochodziło do niej jakby z bardzo daleka...

A teraz — — —

I ręką tłumiła serce, które pełne tęsknoty silnie kołatało w piersiach.

Obok siedzący Marcin, krzepką dłonią trzymał cugle pary kasztanów, które budziły zachwyt Hanusi: lśniły jak z bronzu, raźne, wesołe i wprost wypieszczone troskliwą dłonią Marcina.

One jedne zwierzyły już Hanusi tajemnicę przemiany męża... Te śliczne, rasowe koniki niczem nie przypominały zmizerowanej szkapiny z przed trzech lat.

A dom — a reszta? — Blisko 3 miesiące nie było jej w zagrodzie, czy też bardzo ucierpiało całe gospodarstwo?

Wrzosek uśmiechał się tajemniczo, na wszystko przecież przyjdzie czas... Po co ma siebie chwalić, kiedy już niedługo zobaczy sobiecina i zagrodę i inwentarz... Może wówczas popatrzy na niego szczęśliwa a zdumiona:

— Jakże to dałeś sobie sam radę — Marcinku?...

A on w tem spojrzeniu weźmie nagrodę za wszystkie godziny pracy i walki z dawną pokusą... dawną namiętnością... Dzisiaj już jest innym człowiekiem, ale ile kosztowało go to walki. Bóg jeden wie tylko...

Dojeżdżali. — Już po przez pożółkłe liście drzew mignął Hanusi dom duży, jasny, bieluchny... Przez otwarte okna wlewało się weń słońce bogatą, ciepłą strugą...

A na progu — — —

Hanka zerwała się z siedzenia, jak ptak do lotu, ale już konie stanęły i Marcin zeskoczywszy raźno z wozu uniósł żonę lekko w ramiona i postawił na ziemi.

Z radosnym krzykiem biegła ku niej Walerka, a za nią roześmiana Wojciechowa z dzieckiem na ręku...

Hanka wydała głuchy, — nabrzmiały śmiechem i łzami krzyk szczęścia!... W ramionach jej leżał syn maleńki, śliczny, czarnemi oczętami wpatrując się w swą nową opiekunkę. Przytuliła doń twarz, głodnemi ustami szukając tych rączyn maluchnych — najdroższych... A dziecko jakby zrozumiało pieszczotę matki, uśmiechało się do niej małą różową buzią.

Teraz dopiero, uniósłszy głowę z nad poduszki, ogarnęła Hanka jednem spojrzeniem wszystko: więc nowy, piękny dom z kwiatami w oknach — odnowione zabudowania gospodarskie, całą czeredę kur i gęsi tłustych a krzykliwych; tam ze stajni krowy wychylają swe ciężkie głowy, — z otwartej wozowni szczerzyły zęby nowe barany, a dalej lśnił nowy, jak ze srebra pług i jeszcze jakieś maszyny bliżej Hance nieznane (widywała je natomiast wyrysowane w tych mądrych książeczkach...) wokoło aż biło w oczy dostatkiem, kulturą i troskliwością o dom i gospodarstwo.

Uśmiechnęta Hanka, tuląc do piersi syna, szła ku domowi. W otwartych drzwiach witali ją ze czcią i niemal pokornie sąsiedzi — pogorzelcy, którym Marcin na wyraźne życzenie Hanki, pół domu odstąpił do wiosny, tj. do czasu, gdy będą mogli ze składek i zapomóg gminnych pomyśleć o postawieniu nowej chaty. Dotąd mieścili się w zrujnowanej szopie i nadchodząca zima przejmowała ich przerażeniem. Litość Hanki wydźwignęła ich ze strasznego położenia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

POMNIK NIEPODLEGŁOŚCI W GRUDZIĄDZU

WINIEN STANĄĆ OFIARAMI CAŁEGO SPOŁECZEŃSTWA PATRJOTYCZNEGO.

Pomoc społeczeństwa dla młodzieży akademickiej.

Warunki materjalne, w jakich odbywa swe studja młodzież akademicka są ogólnie znane. Zaledwie 15 do 20 procent ogólnej liczby 36 000 młodzieży akademickiej dzięki pomocy z domu rodziców, bytuje w normalnych warunkach, pozostała zaś część cierpi niedostatek z powodu braku mieszkań, odzieży, podręczników, środków pieniężnych, trawiona jest w znacznej części przez straszną chorobę gruźlicę, której niejeden organizm ulega w początkach swego rozwoju. Pokolenie wychowane na chlebie wojennym wymaga specjalnej troski i pieczołowitości. Po powrocie z wojska, gdzie chlubnie zapisała się młodzież w karcie dziejów walki o niepodległość Ojczyzny — młodzież akademicka przystąpiła niezwłocznie do organizacji instytucyj Bratnich Pomocy, które zapobiec mają szerzącej się nędzy wśród akademików i przez okazanie koleżeńskiej, wolnej od filantropji i cech jałmużny, pomocy materjalnej umożliwić mają ukończenie studjów szerokim zastępom młodzieży. Przez opodatkowanie ogółu akademików na rzecz samopomocy koleżeńskiej wpływa dzisiaj na cele tej akcji ponad 2 000 000 zł rocznie, z których to funduszów prowadzona jest budowa domów akademickich, kolonij wypoczynkowych, udzielane są zwrotne stypendja akademickie i pożyczki, organizują się sklepy i składnice odzieżowe, których zadaniem jest zaopatrywanie akademików w tanie i dobre artykuły pierwszej potrzeby. Od roku 1921 do 1928 gospodarstwo Rzeczypospolitej Akademickiej wzrosło ogromnie. Do sum uzyskiwanych z opłat akademickich dołączyć należy kwotę 1 000 000 zł, którą przeznacza Rząd na pomoc akademików oraz kilkaset tysięcy złotych, które wpływają z Kół Przyjaciół Akademika i Komitetów Wojewódzkich pomocy młodzieży — organizacyj społecznych.

Dzisiaj dzięki wysiłkom samej młodzieży, zorganizowanej w Bratnich Pomocach, powstało kilka domów akademickich w Warszawie, Lwowie, Krakowie i Poznaniu, które razem mieszczą około 4 000 akademików.

Stypendja po 900 zł rocznie umożliwiają w części egzystencję 1 000 osób. Kuchnie akademickie za niską opłatą żywią do 7 000 akademików, kolonje letnie nadmorskie, sanatorjum w Zakopanem, zorganizowane studenckie Kasy Chorych — czuwają nad zdrowiem fizycznem młodzieży. 3000-tysięczny fundusz pożyczkowy Bratnich Pomocy zaspakaja najpilniejsze doraźne potrzeby wielu akademików.

Społeczeństwo, widząc z jednej strony, że pomoc akademikom, tym przyszłym kierownikom życia społecznego i państwowego, tym, którzy zdrowi i silni zastąpić mają dzisiejsze pokolenie w najbliższej przyszłości — jest moralnym obowiązkiem każdego uświadomionego obywatela, z drugiej strony widząc ogromne wysiłki organizacyj akademickich w walce o byt i znośne warunki studjów swych kolegów — zdecydowało przyjść tej młodzieży z pomocą materjalną.

W tym celu na terenie całej Rzeczypospolitej powstała organizacja społeczna pomocy młodzieży akademickiej pod nazwą Koła Przyjaciół Akademika. Zadaniem Kół Przyjaciół, które łączą się w Komitetach Wojewódzkich pomocy młodzieży i w Radzie Naczelnej do spraw pomocy akademikom — jest gromadzenie środków materjalnych w gotówce lub naturze na zaspokojenie potrzeb organizacyj i agend pomocy Koleżeńskiej — czy to drogą składek członkowskich czy też imprez dochodowych, jak „Tydzień Akademika“ — czy to subsydjów samorządowych — społeczeństwo dopomaga akademikom, gromadząc te fundusze i spełniając swój wielki moralny obowiązek. — Baczyć tylko należy, ażeby ramy i system udzielania tej pomocy, który został pomyślany i ustalony dla wszystkich środowisk nie zostały naruszone, gdyż tylko zgodny, zorganizowany wysiłek całego społeczeństwa osiągnąć może postawiony cel jakim jest wykształcenie możliwie największej liczby zdolnych, zdrowych, nie załamanych walką o byt pracowników.

Wiadomości z Pomorza

Niesłychana buta niemiecka.

Bezczelne zachowanie się — Niemca w sądzie świeckim.

Świecie, 7 listopada.

Wczoraj publiczność, zebrana w miejscowym sądzie powiatow., była świadkiem niesłychanego w swej bucie wystąpienia pewnego niemca. Wszedł on podczas rozpraw do pokoju nr. 17 w kapeluszu na głowie i zachował się w stosunku do zwracającego mu uwagę sędziego w sposób niesłychanie arogancki. W końcu butny niemiaszek (jakiś fabrykant świecki) zdjął kapelusz, lecz po chwili, wychodząc, znowu go nałożył i tak szedł ku drzwiom. Dopiero na skutek dwukrotnego wezwania sędziego powrócił, śmiejąc się drwiąco. Sędzia zrobił bardzo łagodny użytek z przysługującego mu prawa i ukarał bezczelnego prusaka grzywną w wysokości 100 zł.

Zachowanie się owego niemca było tak bezczelne, że kara wydaje się zbyt łagodną. Nie ulega wątpliwości, że gdyby polak zachował się choćby w przybliżeniu podobnie w sądzie niemieckim, natychmiast zostałby aresztowany i ukarany więzieniem.

Buta prusaków, jeszcze jedzących chleb polski, musi być poskromiona.

WARLUBIE.

Włamanie.

Do sklepu konfekcyjnego Pawła Szprengi w Warlubiu pow. Świecie dokonano włamania i skradziono kilka sukien, bluzek, koszul, kapeluszy, skarpetek, czapek męskich, szelek, nici itp. Wartość skradzionych rzeczy przewyższa sumę 1000 zł.

KOKOCK.

Posterunkowy Policji — w obronie własnej ranił 2 osoby.

Dnia 4 bm. w czasie zabawy Tow. Powst. i Woj. w Kokocku, pow. Chełmno, powstała awantura. Interwenjujący w tej sprawie funkcjonarjusz P.P. został przez awanturujących się napadnięty, wobec czego w obronie własnej użył bagnetu raniąc 2 osoby.

LISEWO, pow. Chełmno.

Zabawa Tow. Spiewu „Sw. Cecylji“

„Zasiądź bracie gdzie śpiewają, bo źli ludzie pieśni nie znają“! To hasło śpiewackie znalazło należyte uznanie wśród miejscowego obywatelstwa i okolicy, czego dowodem gremjalny udział w zabawie, urządzonej staraniem miejscowego Tow. Śpiewu „Św. Cecylji“ w ub. niedzielę o godz. 7 wiecz. na sali p. Otręby. Sala była wypełniona po brzegi publicznością.

Punktualnie o godz. 7 wiecz. rozpoczęły się występy chóru, pod batutą zasłużonego dyrygenta p. Czortka. — Wykonano utwory: 1) „Halka“ — Chór niedzielny — Moniuszko, z akomp. fortepianu ks. prof. S. Dreszlera; 2) „Wesele Sieradzkie“ — Prosnak; 3) „Na cześć wiosny“ — Prosnak; 4) „Śmierć Komara“ — Stoiński.

Huczne oklaski świadczyły dobitnie o pełnem uznaniu zebranych gości. P. Br. Lach wykonał solo „Stary Cygan“.

Drugą część programu rozpoczęto przedstawieniem amatorskiem „Czartowska Ława“ — dramatu ludowego w 4 aktach z śpiewami J. K. Galesiewicza i muzyką A. Wrońskiego.

Amatorzy wywiązali się ze swych ról dobrze, jednakże na szczególne uznanie zasługuje na pierwszem miejscu p. Wański Br. oraz pp. Czortków na J., Zalewska i Górecka, dalej pp. Zaporowicz, Jaworski, Lisewski i Klawczyński. Pełne uznanie należy się reżyserowi p. Kalinowskiemu za tak udatne wyprowadzenie tej dość trudnej sztuki, a także za piękne dekoracje sceny. Prace malarskie przy dekoracji wykonał miejscowy malarz p. Pokorski. Nadzwyczajne efekty świetlne wykonał bezinteresownie p. Abramowicz z Grudziądza.

Na zakończenie odbyła się zabawa taneczna, która wśród miłego nastroju trwała do rana.

STAROGARD.

Sprawa zabójstwa Kiełpińskiego przed sądem.

W ub. sobotę przed sądem starogardzkim rozpatrywana była ponownie sprawa zabójstwa robotnika Kiełpińskiego przez właściciela dużego gburstwa p. Maleka Podjeckiego z powiatu kartuskiego. Oskarżony ponownie broni się tem, że wystrzał spowodował nieznany mu osobnik, który z tyłu pociągnął go za rękę.

— Gdy dowiedziałem się, że synowi mojemu grozi niebezpieczeństwo — mówi oskarżony — wyleciałem na podwórze z dubeltówką, o której nie wiedziałem, że była nabitą. Świadkowie zeznają naogół obciążająco dla zabójcy.

Świadek Franciszek Szuta zeznaje, że oskarżony odgrażał się już przed popełnieniem zabójstwa Kiełpińskiemu.

W pamiętnym dniu zabójca wyleciał do ogrodu i skierował fuzję do piersi Kiełpińskiego, wołając: „ja ci pokażę“. Ja pociągnąłem go za kurtkę, mówiąc: nie strzelaj Pan. W dwie minuty po tym fakcie, padł strzał.

Zupełnie inaczej zeznawał świadek Dzwonkowski, przeciwko któremu toczą się dochodzenia o krzywoprzysięstwo. Po przesłuchaniu kilkudziesięciu świadków, sąd zatwierdził pierwszy wyrok, skazując Maleka ponownie na sześć miesięcy więzienia.

DĘBINY.

Specjalny oszust.

Dnia 28. 10. br. do wdowy Teofili Jach, zam. w Dębinach, pow. Sępolno, zgłosił się nieznany osobnik, który przedstawiwszy się jej jako sekretarz sądowy z Chojnic — Lpiński — wyłudził od Jachowej 300 zł. tytułem rzekomej zaliczki dla jakiegoś adwokata, który ma podjąć się obrony jej syna Teofila, przebywającego wówczas w więzieniu za handel kartami pornograficznemi. Jachowa nie przeczuwając podstępu wręczyła rzekomemu Lipińskiemu 300 złotych, który następnie ulotnił się w niewiadomym kierunku. Kilka dni później Jachowa otrzymała pocztówkę od rzekomego adwokata wysłaną z Chojnic. Przeprowadzone w tym kierunku dochodzenia wykazały, że w Chojnicach tak przy Sądzie Okręgowym jak i Powiatowym oraz w Prokurze, Lipiński nie jest zatrudniony i nazwisko jego nie jest znane.

Nie należy zbytnio ufać nieznanym „gościom“

Do mieszkania Marji Fularczykowej zam. w Wejherowie, przybyła nieznana kobieta pytając się o inż. Dąbrowskiego, kiedy otrzymała odpowiedź, że takowy nie jest znany, odeszła, lecz po pewnym czasie powróciła oświadczając Fularczykowej, że inż. Dąbrowskiego rzekomego jej męża odnalazła, jednakże nie zastała go w domu i prosiła Fularczykową o zezwolenie odpoczęcia u niej, gdyż jest zmęczona podróżą. Po kilku godzinach nieznajoma opuściła mieszkanie, a Fularczykowa stwierdziła brak kilku sukienek, o kradzież których jest podejrzana owa nieznajoma.

Wiadomości potoczne

GRUDZIĄDZ.

W dniu imienin winszujemy:
Dziś: Czwartek, Sędzimirowi.
Jutro: Piątek, Teodorowi.
Wschód słońca godz. 7 m 12
Zach. godz. 4 m. 15.
Wschód księżyca godz. 3 m. 33.
Zachód godz. 3 m. 35.

DYŻURY NOCNE APTEK.

Od dnia 3 do 9 bm. włącznie Apteka pod Lwem ul. Pańska 22, telefon 40.

KALENDARZYK TEATRALNY.

Czwartek: — „Znak na drzwiach“, premjera.
Piątek: — „Simona“.
Sobota dn. 10 bm. „Znak na drzwiach“.
Niedziela dn. 11 bm. popoł. „Major Ułanów“.
Niedziela dn. 11 bm. wiecz. „Major Ułanów“.
Uwaga: Przedstawienia zaczynane będą punktualnie.

*

NA „POMNIK NIEPODLEGŁOŚCI“

złożono: gotówką: Zabrocki Jan Grudziądz 3 zł; Fr. Górecki Grudziądz 1 zł; Stanisław Kowalczyk Grudziądz 10 zł.

WIELKI DANCING

odbędzie się w sobotę dn. 10 bm. staraniem Koła Związku Inwalidów Woj. R.P. Grudziądz w Domu Towarzystw (dawn. „Bazar“) ul. Moniuszki 8. Przewidziany jest szereg dotąd niebywałych niespodzianek. — Wstępne bardzo niskie. — Czysty dochód przeznaczony jest na gwiazdkę inwalidzką.

DANCING CZERW. KRZYŻA.

Dnia 5 bm. odbyło się zebranie komitetu Czerw. Krzyża, na którem uchwalono urządzić dancing w „Królewskim Dworze“ dnia 17 listopada br. Wejście za zaproszeniem. Za Zarząd:
(—) M. Żyborska.

WAŻNE DLA MATEK.

We wtorek dn. 6 bm. odbyła się na Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem przy ul. ks. Budkiewicza 26, bardzo ciekawa pogadanka z demonstracją na temat: Rozmaite rodzaje kompresów i ich zastosowanie.

Następna pogadanka odbędzie się we wtorek dnia 13 lipca o godz. 4-tej.

Uprasza się wszystkie matki o punktualne przybycie.

PRZYPOMINA SIĘ KLUBOM SPORTOWYM,

iż termin zgłoszeń do biegu rozstawnego ulicami miasta w dniu 11 bm. upływa z dniem dzisiejszym. Zbiórka zawodników w dniu biegu o godz. 12 w Hotelu Centralnym. Szkic trasy biegu podany zostanie w „Gońcu Nadwiślańskim“.

FESTYN LUDOWY.

Żeńskie Tow. Gimn. „Sokół“ w Grudziądzu, urządza w niedzielę dnia 11 listopada o godz. 19-tej w hotelu „Pod Złotym Lwem“ z okazji Święta Wyzwolenia wielki festyn ludowy, urozmaicony różnemi niespodziankami, na który zaprasza się całe obywatelstwo Grudziądza i okolicy.

Dzień ten dla nas tak wesoły, niech zbierze wszystkie warstwy społeczeństwa naszego grodu i da zapomnienie bodaj na dzień jeden o codziennych troskach, a zapomnienie to nastąpi, jeśli jak jeden znajdziemy się na festynie naszych Sokolic. Czołem!

TYMCZ. KOMITET FEDERACJI POLSKICH ZW. OBROŃCÓW OJCZYZNY

w Grudziądzu podaje do wiadomości, że w dniu 10 listopada br. o godz. 7,30 odejdzie z Grudziądza do Warszawy specjalny pociąg dla delegatów wszystkich Związków Federacji. Delegaci związków: Koła Oficerów rez., Podoficerów rez., Związku Legjonistów, Zw. Powstańców i Wojaków, którzy jeszcze nie otrzymali zaświadczeń na przejazd bezpłatny koleją, zechcą zgłaszać się przez swych prezesów ewtl. komendantów po takowe telefonem nr. 298 w godzinach 12—13.

ZEBRANIA KONTROLNE.

Dziś, w czwartek, 8-go listopada br., zebranie kontrolne dla szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia (godzina 9-ta rano, koszary ks. Świętopełka) litera E — do — J.

Jutro, piątek, litera K — do — L.

WYJAŚNIENIE.

W związku z zamieszczoną w n-rze 257 „Gońca“ z dnia 7 listopada br. przez nas wiadomość o tajemniczem zniknięciu córki 18-letniej Łucji Broniszewskiej, na podstawie zeznań p. lekarza dentysty Prusakiewicza wyjaśniamy, iż cała ta historja z zaginięciem p. Łucji B. niema nic wspólnego z osobą p. Prusakiewicza, który w tym wypadku padł ofiarą wyrafinowanego szantażu ze strony matki p. Broniszewskiej, jak również dalsze mieszanie osoby p. Prusakiewicza w tą sprawę będzie ścigane na drodze sądowej.

ZABAWA SZOFERÓW.

Klub Szoferów na Pomorzu — Grudziądz, urządza w sobotę dn. 10 bm. w salach hotelu „Pod Złotym Lwem“ swoją doroczną zabawę jesienną, przerywaną i urozmaiconą niespodziankami, na którą kolegów z rodziną i gości serdecznie zapraszamy. — Kto z członków zaproszenia jeszcze nie otrzymał, może takowe otrzymać u sekretarza kolegi Nowakowskiego, ul. Radzyńska 22, lub też wieczorem przy kasie. — Zabawa rozpocznie się o godzinie 7-mej wieczorem. Zarząd.

ZAPROSZENIE.

Na uroczysty obchód, który ku uczczeniu Dziesięciolecia Niepodległości Państwa Polskiego w sobotę dnia 10 listopada o godz. 11,45 odbędzie się w auli gimnazjum, rodziców, opiekunów i przyjaciół młodzieży najuprzejmiej zaprasza (—) Dyrekcja Państw. Gimn. Klas.

POLSKIE FIRMY

które dotąd nie zaopatrzyły swoich wystaw w „Godło Chrześcijańskie“ z Matką Boską Częstochowską „Królową Korony Polskiej“ z napisem „Sklep chrześcijański“, prosimy, aby przed świętem narodowem przyozdobiły tem polskiem godłem swoje wystawy. Proszę się po nie zgłaszać do składu p. Przyborskiej w Grudziądzu, ul. Lipowa — róg Koszarowej. Firmy odbiorców będą ogłoszone w miejscowych gazetach. N. O. K.

OGRODNICY RADZĄ.

W niedzielę dn. 4 listopada br. odbyło się w Grudziądzu wielkie zebranie ogrodników należących do Związku ogrodn. i pomocników. Z 30 miejscowości zjechali się ogrodnicy, by uczcić jednoroczne istnienie Związku, wysłuchać sprawozdań z prac zarządu i obradować nad sprawami, które ściśle związane z zawodem, przyczynić się mają do podniesienia ogrodnictwa w Polsce. Obradami kierował insp. ogrodów miejskich p. Wodwud, który jako założyciel Pomorskiego Oddziału Związku i przewodniczący, złożył obszerne sprawozdanie, wysłuchane z wielką uwagą, ponieważ zapoznał słuchaczów nietylko z samemi dążeniami organizacji ogrodniczej, ile szeroko zobrazował dotychczasowe stanowisko ogrodników wobec postępów ogrodnictwa w kraju, jego warunki rozwojowe, oraz mówił o skali przygotowania szkolnego i praktycznego uczni i pomocników, jak wogóle dotknął całokształtu najpilniejszych w dobie obecnej poczynań ogrodniczych. Całoroczna praca Związku polegała na odbyciu 12 zebrań i słuchaniu referatów wygłaszanych przez pp.: prof. Śliwę, prof. dr. Bischoffa, prof. Łozińskiego, dr. Ulatowskiego, ogrodników pp. Napierały, B. Bagińskiego, Wieczórkowskiego i innych; założono bibljotekę fachową o 250 książkach, odbywano wycieczki do Torunia i Niedźwiedzia, zwiedzano ogrodnictwa handlowe, wysyłano memorjały w sprawie kształcenia i egzaminowania uczni, wydawania pisma ogrodniczego, urządzenia kursów dla pomocników, zyskano tańszy abonament pism ogrodniczych, osiągnięto subwencję z Pom. Izby Roln. Magistrat m. Grudziądza użyczył salę rysunkową szkoły im. Sienkiewicza na wykłady, pisywano artykuły w prasie pomorskiej i zawodowej, prowadzono obszerną korespondencję i mimo znacznych wydatków administracyjnych, zdołano zgromadzić fundusz związkowy w sumie 814 zł 62 gr. złożonej w Kasie Oszczędności. W dyskusji nad sprawozdaniami, poruszyli kierownicy ogrodów dworskich pp. Grochowski z Płutowa i Wieczórkowski z Papowa Biskupiego wielce dodatni wpływ organizacji na podniesienie godności zawodu ogrodniczego, bytu materjalnego i stanowiska społecznego ogrodników. Wstępna praca zarządu zdobyła sobie z miejsca poklask i uznanie, wobec czego jednogłośnie wybrano na rok następny ten sam zarząd w następującym składzie osób: p. insp. Wodwud przewodn., st. ogrodn. p. Kowalski skarbnik, st. pom. ogrodn. p. Szczutkowski sekr., ogrodn. p. Janc bibljot.

Po przyjęciu kier. ogrodów p. B. Rutkowskiego z Wałycza pow. Wąbrzeźno na członka, zapoznał przewodniczący zebranych z pracami centrali krakowskiej, która pod energicznym kierunkiem p. insp. B. Dzika, przoduje wszystkim organizacjom ogrodniczym w Polsce. Ponieważ oddział pomorski podlega tej centrali, przeto w odpowiedzi na pozdrowienia kolegów krakowskich — ogrodnicy pomorscy wzmożą ruchliwość organizacyjną, by wszystkich ogrodników pracujących na Pomorzu, zjednać dla pracy Związku.

Przy wnioskach omawiano stanowisko oddziału pomorskiego wobec dwutygodnika handlowo-ogrodniczego p. t. „Giełda Ogrodnicza“, wychodzącego od kilku tygodni w Toruniu; postanowiono już teraz rozpocząć przygotowania celem poparcia ogólno-krajowej wystawy w Poznaniu, jak też w okresie zimowym urządzić cykl wykładów z ogrodnictwa i botaniki. Obecni na zebraniu goście z Gdańska, Gniezna i innych dalszych miast, mieli poraz pierwszy możność zapoznać się z ruchliwą działalnością grudziądzkiego oddziału, — można przeto sądzić, że na zimowych wykładach zwiększy się udział członków, jak wogóle Związek rozszerzy swe wpływy na wszystkich ogrodników osiadłych w wojew. pomorskiem.

W przededniu Wielkiego Dnia

Ważniejsze szczegóły uroczystości Dziesięciolecia.

Wczoraj wieczorem, w gabinecie prezydenta miasta, odbyło się ostatnie posiedzenie Komitetu Obchodu Dziesięciolecia Wskrzeszenia Państwa Polskiego, na którem ustalono jeszcze raz dokładnie program uroczystości Dziesięciolecia, i to zarówno w sobotę jak i w niedzielę. Zebranie było bardzo liczne i przeciągnęło się przy ożywionej dyskusji, do godziny 11-ej w nocy.

Program poszczególnych uroczystości zamieścimy obszernie jutro.

Z ważniejszych szczegółów podajemy do wiadomości co następuje:

W uroczystem nabożeństwie niedzielnem wszystkie związki i organizacje muszą wziąć udział **ze sztandarami.** Bilety na niedzielne popołudniowe przedstawienie „Majora Ułanów“ w Teatrze Miejskim nabywać można już **od dziś,** w dziennej kasie Teatru, skład cukierków „Luxus“, Pl. 23-go Stycznia, od godziny 8-ej rano do 6-ej wieczorem, po cenie od 30-stu groszy. Zapotrzebowania zbiorowe na bilety (poszczególnych związków względnie organizacyj) zgłaszać należy **w dyrekcji Teatru.** Równocześnie w kasie dziennej Teatru sprzedaje się **bilety wstępu na raut** po cenie 3,— zł. od osoby. Raut odbędzie się w niedzielę wieczorem po przedstawieniu w Teatrze — w „Królewskim Dworze“. Zaproszenia rozesłane, ktoby jednakże do piątku południa zaproszenia nie otrzymał, może się po nie zgłosić do dyrekcj Teatru.

Komitet również zajmował się sprawą budowy pomnika i uchwalił, że jako uosobienie walk o wolność i całość Rzeczypospolitej, stanie **postać zwykłego żołnierza polskiego.** Intencją Komitetu jest, aby pomnik przedstawiał żołnierza lub też dwóch żołnierzy, z karabinem względnie sztandarem w ręku. Postać żołnierza musiałaby wyglądać zwycięsko, bohatersko, zewnętrznie odpowiadając żołnierzowi z roku 1920-go.

W tych dniach spodziewany jest przyjazd p. Pajzderskiego, konserwatora na województwo poznańskie i pomorskie, z którym kwestję budowy pomnika Komitet definitywnie ustali.

Do mieszkańców miasta Grudziądza.

Dzień 11 listopada br., jako 10-ta rocznica odzyskania niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej, będzie obchodzony niezmiernie uroczyście w całej Polsce, jako uroczyste święto narodowe. W dniu tym, jak również w dniu poprzednim, odbędą się uroczystości według programu, podanego do wiadomości publicznej.

Zwracam się do mieszkańców miasta Grudziądza z gorącym apelem, aby w tych dniach dali dowód swego przywiązania do Państwa Polskiego przez wywieszenie chorągwi narodowych, jaknajwspanialsze udekorowanie domów i okien, oraz aby jaknajliczniej wzięli udział w uroczystościach.

Grudządz, 6 listopada 1928.

Prezydent Miasta
(—) Włodek.

Z życia naszych Towarzystw

(rt) **Stow. Katol. Młodzieży Żeńskiej (Fara)** urządza zebranie plenarne dla obu oddziałów w czwartek dn. 8 bm. o godz. 7,30 wiecz. w auli szkoły wydziałowej. O liczny udział członkiń oraz gości prosi Zarząd.

(rt) **Baczność Strzelcy!** Zbiórka wszystkich członków w niedzielę 11. 11. w świetlicy Związku Strzeleckiego o

godz. 7,30 rano, celem odebrania mundurów i karabinów do defilady. Przybycie wszystkich członków obowiązkowe. — Zarząd i Komenda Zw. Strzeleckiego, obw. Grudziądz.

Mównica publiczna.

Smutny los rodziny po byłym urzędniku kolejowym.

Niedawno, bo dopiero dnia 17. 9. br. umarł mąż mój ś. p. Józef Zieliński, który, jako były długoletni funkcjonarjusz państwowy, skazany był wprost na śmierć głodową. Trochę drażniąco brzmią może wstępne słowa listu, lecz niestety są one prawdziwe, o czem świadczyć może następujący opis przebiegu okoliczności:

Ś. p. mąż mój wstąpił do służby kolejowej w roku 1919. Już od roku 1920 pełnił on służbę stałego funkcjonarjusza państwowego. Po złożeniu wymaganych egzaminów w roku 1924 przyjęła go Dyrekcja Kol. Państw. Gdańsk na etat w charakterze zwrotniczego I. klasy i pozostawiła nadal na stanowisku dyżurnego ruchu na stacji Bursztynowo. W roku 1926 ś. p. mąż mój zachorował wskutek przeziębienia w nocnej służbie. Po kilkumiesięcznej chorobie zgłosił się ponownie do służby, której jednak nie wolno mu było objąć bez zezwolenia lekarza kolejowego. Po zbadaniu przez lekarza rejonowego w Jabłonowie, który przyrzekł wystąpić z wnioskiem do Dyrekcji o przydział mężowi tylko dziennej służby, otrzymał mąż po dłuższem oczekiwaniu na wspomniany przydział, ku wielkiemu zdziwieniu zupełne zwolnienie ze służby z przyznaniem tylko jednorazowej odprawy w wysokości trzechmiesięcznych poborów.

W świadectwie zwolnienia Dyrekcja Kol. Państw. Gdańsk zaznaczyła, że zwolnienie następuje wskutek uznania ś. p. męża przez lekarza kolejowego jako 100 proc. niezdolnego do pracy. Wskutek tego ostatnie pobory ś.p. mąż mój otrzymał w dniu 1. 12. 1926 r.

Od tego czasu (1. 12. 26) aż do czasu zgonu (17. 9. 28) oprócz wspomnianej jednorazowej odprawy, pozostał ś. p. mąż mój wraz z rodziną (żona i dwoje dzieci), pozbawiony wszelkiej opieki lekarskiej, jak również środków utrzymania.

Nie został on również przekazany do żadnej z istniejących lecznic płucno-chorych, pomimo, że choroba zdradzała objawy gruźlicy. Wszystkie czynione ze strony męża starania o uzyskanie jakichkolwiek środków utrzymania, mimo interwencji p. starosty z Grudziądza, do którego zwróciłam się o poparcie, spełzły na odmownem załatwieniu przez władze kolejowe. Po śmierci męża zostałam powiadomioną przez p. starostę z Grudziądza, że Dyrekcja Gdańska odmawia nawet darów z łaski, nadmieniając, że byłoby to wbrew przepisom.

Mojem zdaniem jest powyższa odpowiedź nieuzasadnioną; nie znam wprawdzie wszystkich obowiązujących przepisów kolejowych, wątpię jednak, aby władze kolejowe były temiż przepisami do tego stopnia skrępowane, ażeby nie miały możności w jakibądź sposób przyjścia z pomocą rodzinie po funkcjonarjuszu państwowym, który służył Państwu prawie przez 8 lat. Wobez powyższego stanu rzeczy, nie pozostała mi żadna inna droga, jak zwrócić się do urzędników kolejowych w Grudziądzu, jak również do istniejącego w Grudziądzu „Podkomitetu niesienia pomocy wdowom i sierotom po kolejarzach“ o poparcie w drodze łaski.

Ta droga rzeczywiście mnie nie zawiodła, ponieważ w ten sposób uzyskałam dosyć poważną sumę, z której miałam możność pokryć wydatki połączone z pogrzebem męża jak również zaspokoić najniezbędniejsze potrzeby rodziny.

Jak będzie wyglądało jednak dalsze utrzymanie mej rodziny?

(—) Martyna Zielińska.

(Mamy wrażenie, że p. Z. istotnie się dzieje krzywda. Skoro jej mąż zmarł wskutek choroby, nabytej w służbie, bezwzględnie należy przyjść jej z pomocą. Nie można przecież pozostawić kobiety z dwojgiem drobnych dzieci na łasce losu — w nędzy. Najprostszem wyjściem byłoby dać p. Z. pracę w kolejnictwie. — Red.)

Proszę również o umieszczenie poniższego podziękowania:

Szan. „Podkomitetowi niesienia pomocy wdowom i sierotom po kolejarzach“ — na którego czele stoi p. dr. Tarkowska i naczelnik Oddziału Drogowego p. inż. Elżanowski, skąd otrzymałam wsparcie z łaski w kwocie 80 zł, pp. dr. Tarkowskiemu i dr. Sujkowskiemu, oraz wszystkim pp. urzędnikom kolejowym z Grudziądza, jako ofiarodawcom dobrowolnych składek w kwocie 232 zł, a zwłaszcza p. adjunktowi p. Alojzemu Paradowskiemu z Grudziądza, który był inicjatorem wszystkich wyżej wspomnianych dobrowolnych datków w łącznej kwocie 312 zł, wyrażam na tej drodze moje serdeczne „Bóg zapłać“.

Marta Zielińska
wdowa po zmarłym urzędniku kolejowym.

(o) **Władysław Kulerski, Pańska 19.** księgi handl., artykuły piśmienne, wielki wybór papieru, druki, pieczątki, bloki kasowe.

Warmiacy i Mazurzy

biorą udział w pochodzie z okazji dziesięciolecia wolnej Ojczyzny.

Wzywa się wszystkich członków Zrzeszenia Rodaków z Warmji, Mazur, Ziemi Malborskiej, wszystkich działaczy plebiscytowych i sympatyków terenów niewyzwolonych do gremjalnego wzięcia udziału w pochodzie dnia 11 listopada w Grudziądzu.

Aby uświetnić rocznicę 10-lecia wolnej i zjednoczonej Polski, Zarząd Zrzeszenia Rodaków z Warmji, Mazur i Ziemi Malborskiej w Grudziądzu postanowił **wzięcie udziału w tej uroczystości ze strony wszystkich członków i sympatyków Zrzeszenia.**

Członkowie Zrzeszenia jak i również wszyscy inni, pochodzący z Warmji, Powiśla i Mazur, dalej wszyscy działacze plebiscytowi z Grudziądza i okolicy, oraz sympatycy idei wyzwolenia polskich terenów Prus Wschodnich winni stawić się w niedzielę, 11 listopada, o godz. 10,30 przedpoł., na Rynku głównym w Grudziądzu, aby w osobnej grupie przyłączyć się do uroczystego pochodu.

Już od godz. 10-tej widnieć będzie na Rynku **transparent Zrzeszenia**, koło którego winni zgromadzić się wszyscy, biorący z ramienia naszej organizacji udział w pochodzie. Transparent stać będzie w środku Rynku, przy pomniku.

Po ukończeniu pochodu, mniej więcej koło godz. 12,30 w południe, odbędzie się w Gospodzie Abstynentów (dawniej Migodziński), przy zbiegu ulic Radzyńskiej i Staszyca, **uroczyste zebranie,** na które proszeni są wszyscy członkowie i sympatycy Zrzeszenia. **Przemówienie o rocznicy dziesięciolecia wolnej Polski wygłosi b. redaktor „Gazety Olsztyńskiej“ na Warmji p. Ludwik Łydko.**

Rodacy! Niechaj w tym uroczystym dniu nie braknie nikogo z nas w pochodzie! Stanowić musimy grupę najsilniejszą ze wszystkich, aby raz jeszcze zadokumentować, że sprawa Warmji, Powiśla i Mazur jest drogą naszemu sercu, jak również przypomnieć społeczeństwu obowiązek opieki nad braćmi naszymi, pozostającymi dotąd jeszcze w niewoli pruskiej.

A wiec wszyscy, jak jeden mąż, w niedzielę, 11 listopada, stawmy się pod sztandar Zrzeszenia Rodaków z Warmji, Mazur i Ziemi Malborskiej.

Fenomalny iluzjonista w restauracji „Polonja“.

Na cztery wieczory przybył do Torunia znany w Polsce i za jej granicami fenomalny iluzjonista p. Anerini, który w dn. 8, 9, 10 i 11 bm. produkować się będzie od godziny 9,30 wieczorem w restauracji „Polonja“ swoimi ogólny podziw zręczności budzącemi eksperymentami. Wstęp wolny.

KRONIKA POLICYJNA.

Na terenie miasta Torunia dnia 5 i 6 bm. przytrzymano 1 osobę za włóczęgostwo, 2 za uchylenie się od kontroli, 3 za kradzież i 1 za pijaństwo. Zgłoszono 3 wypadki kradzieży.

KRADZIEŻE.

Hancel Sabinie, zam. w Toruniu, skradziono 160 zł gotówki, garderobę, i futro fokowe. Podejrzana o kradzież jest służąca, która ulotniła się w niewiadomym kierunku.

Zwolińskiemu Franciszkowi z Torunia, skradziono rower, patefon z płytami, bieliznę i 30 zł gotówki. Ogólna wartość skradzionych przedmiotów wynosi 600 zł.

CHORY UMYSŁOWO

błąkał się po ulicach miasta. Dn. 6 bm. przytrzymano w Toruniu przy ul. Nadbrzeżnej, mężczyznę umysłowo chorego bez jakichkolwiek dowodów osobistych, którego umieszczono w szpitalu miejskim.

Polacy!

W dniu uroczystości 10-ciolecia okna każdego domu wylepione powinny być ulotkami — —

„Niech żyje Polska“

z białym orłem na tle amarantowem
w cenie po 20 groszy.

Do nabycia:
w Księgarni Wiktora Kulerskiego Grudziądz-Tuszewo i w Ekspozyturze Księgarni, Grudziądz, ulica Wybickiego nr. 9.

Na prowincję uskuteczniamy wysyłkę za zaliczeniem. :: ::

TORUŃ

BAL JESIENNY.

Związek Pracowników Kupieckich oddział w Toruniu, urządza w sobotę 10 listopada w salach „Dworu Artusa“ wielki Bal jesienny, na który koła obywatelskie, sympatyzujące ze Zw. Prac. Kup. zaprasza.

KONFERENCJA WYWIADOWCZA

w seminarjum męskiem w Toruniu. W czwartek dn. 8 bm. o godz. 17-tej odbędzie się w gmachu przy ul. Sienkiewicza nr. 46 konferencja wywiadowcza z rodzicami i opiekunami młodzieży seminarjum szkoły ćwiczeń. Dla przyjezdnych także w czasie przedpołudniowym.

ZRZESZENIE RODAKÓW Z WARMJI, MAZUR I ZIEMI MALBORSKIEJ

oddział w Toruniu. Zbiórka wszystkich rodaków w niedzielę 11 bm. o godzinie 8,30 rano obok teatru miejskiego, celem wzięcia udziału w nabożeństwie polowem i pochodzie. O godz. 4 popoł. uroczysta akademja w lokalach p. Arendta przy ul. Chełmińskiej. — Niech nikt tam z naszych rodaków i sympatyków nie zabraknie! Zarząd.

Z KINA ŻOŁNIERSKIEGO.

W czwartek dn. 8 i w niedzielę dn. 11 bm. wyświetlany będzie w kinie Żołnierskiem przy ul. Warszawskiej znakomity film p. t. „Nowy Scherlock Holmes“ z Jackiem Coganem. Nadprogram — wesoła komedja.

SKUTKI JAZDY PO CHODNIKU.

Szulc Włodzimierz, zam. w Toruniu, jadąc po chodniku w ul. Bydgoskiej, najechał na niej. Szytniewską Wiktorję, mieszkankę Torunia, która odniosła obrażenia lewego łokcia.

TEATR :-: KINO

Grudziądz.

TEATR MIEJSKI.

Dzisiejsza premjera odłożona. Z powodu choroby p. Leszka-Rymszy, dzisiejsza premjera nie odbędzie się. — „Znak na drzwiach“ poraz pierwszy ujrzy światło kinkietów w przyszłym tygodniu. Artyści natomiast korzystając z przymusowej przerwy, pracują nad premjerą niedzielną, jedynej polskiej operetki „Majora Ułanów“, która wystawioną będzie w dziesiątą rocznicę Niepodległości. Próby prowadzi reżyser Stanisław Zięciakiewicz. Nad stroną muzyczną czuwa kapelmistrz Wiktor Sirota. Dział hereograficzny prowadzi profesor Luziński.

Piątek. — Zapowiedziane przedstawienie „Simony“, z powodu choroby p. Leszka Rymszy nie odbędzie się.

Piątek specjalne przedstawienie dla szkół. Kierownicy szkół zwrócili się z prośbą do dyrekcji teatru, by „Hanusię“, sztukę Gerharda Hauptmanna — w przekładzie Marji Konopnickiej, wystawić dla młodzieży szkolnej. — Przedstawienie to odbędzie się w piątek o godzinie 6-tej po cenach minimalnych, dostępnych dla wszystkich, bo od 30 gr do 2,00 zł.

KINO „APOLLO“.

wyświetla wielką niespodziankę dla dziesiątej muzy, wielki program rekordowy oraz superszlagier Paramontu p. t.: „Niebezpieczna Piękność“ Jako nadprogram „Zwycięstwo żelaza“ z Reginaldem Denney.

KINO „ORZEŁ“

wyświetla potężny dramat p. t. „Pancernik Atlantic“. Film osnuty na tragicznych dziejach oficera marynarki angileskiej.

Toruń.

TEATR POMORSKI.

Dziś w czwartek, dn. 8 bm. o godz 20-tej „Dziady“ Adama Mickiewicza. Dyrekcja Teatru, chcąc, aby jaknajszersze warstwy mogły ujrzeć arcydzieło naszego Wieszcza, obniżyła na ten wieczór znacznie ceny biletów. — Każdy, kto do tej pory nie miał sposobności ujrzeć „Dziadów“ na naszej scenie, powinien skorzystać z dzisiejszego wieczoru, albowiem w niedługim czasie „Dziady“ schodzą z afisza.

W piątek, dn. 9 bm. — Teatr nieczynny.

Przetarg przymusowy.

W piątek, 9 listopada, o godzinie 11 przedpoł., sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego, za gotówkę, najwięcej dającemu, w **Mazankach,** powiat Grudziądz, u p. Kurdyna, co następuje:

3 jałówki i cielę.

Smarz, kom. sąd.

Licytacja.

W sobotę, 10 listopada, o godzinie 10 przedpoł., sprzedawać będę najwięcej dającemu, za natychmiastową gotówkę:

1 wóz wyjazdowy (Feton)

Miejsce sprzedaży: Grudziądz, Plac 23-go Stycznia (u firmy Schimmelfennig), gdzie był w przechowaniu.

Jaranowski, kom. sąd.

Najbogatszy wybór!

Pierwszorzędne Pianina

w każdej cenie

poleca największa **fabryka pianin**

B. SOMMERFELD

Telefon 229 **Filja Grudziądz** **ul. Groblowa 4**

Roczna produkcja 1500 pianin.

Wybór dobrych instrumentów wyrobu zagranicznego.
Dogodne warunki spłaty. Długoletnia gwarancja.
Solidna fachowa obsługa. — Założ. w roku 1905.

Tanie mięso

z uboju eksportowego
ulica Chełmińska 40
„ Koszarowa 16.

Ogłaszajcie w „Gońcu Nadwiślańskim".

Kto mi udzieli lekcji języka francuskiego (konwersacji). Ofer. do Administ. Gońca Nadw. pod A. B.

Wypożyczę 2000 zł. pod zabezpieczeniem. Oferty do Administ. Gońca Nadwiśl. pod nr. 4539.

„BAGATELA"

W czwartek, dnia 8 listopada br. urządzam

jedzenie kiszek
własnego wyrobu oraz
flaki i nogi wieprzowe,

na które Szanownych Gości najuprzejmiej zaprasza
Gospodarz.

Przyjmiemy **kilku** **uczni handlowych**

Marchlewski i Zawacki
hurtownia win i towarów holonjalnych.
Rok założenia 1879.

Kupię większą ilość dobrej sieczki
i płacę wysoką cenę. (15614
Hipolit Kotliński, Grudziądz
ul. Mickiewicza 24. Telefon 3.

Baterje anodowe

„Electra"

niedoścignione pod względem jakości i ceny

100 volt zł. 19
60 „ „ 12

Wyłączne i upoważnione miejsca sprzedaży na Grudziądz:

Centrala samochodów
właśc. M. Naehring
Plac 23-go Stycznia 2/3. Telefon 884
A. Poschadel ul. Groblowa 6

Gdańskie zakłady elementów Henryk Maske.

Sprzedaże

Na sprzedaż używ. umywalnia i stół Cegielniana 5. I p. pr. (4519

Białe indyki do chowu po 20 zł. szt. ma na sprzedaż Umniska, Gołębiewo, poczta Rywałd Szlachecki.

Futro męskie (amerykańskie oposum) i palto zimowe do sprzedania. Wiadomość w Adm. Gońca Nadw. pod nr. 4540.

Sprzedam motocykl w dobrem stanie 375 zł. Rower wezmę w wpłatę Koszarowa 26. (4526

Garnitur koszykowy do sprzedania Kościuszki 22, I p. l. (4530

Stół kuchenny i obraz tanio na sprzedaż Zamkowa 2, part.

Oberża położona w wielkiej wsi kościelnej, przez 17 lat w jednych rękach z przynależnościami jak: salą, 4 morgami ogrodu owocowego i koncertowego, zapasem towarów z powodu podeszłego wieku i choroby właściciela korzystnie na sprzedaż J. Lippe, oberżysta, Wielki Komorsk. pow Świecie. (4521

Parę koni karych (klacz i wałach) 5 i 6 lat, dobrze ujeżdżane sprzedam. Inform. Pomicka, Grudziądz Kościuszki 19, II p. w godzinach popołudn. (4525

Łóżeczko dziecięce 1 leżanka nowa na sprzedaż. Adres wskaże Adm Gońca Nadwiśl. pod nr. 4561

Jabłka zimowe jak. renety i sztetyny, pierwszej jakości, poleca po cenach niżej rynkowych. Kłysik, Kwiatowa 2.

Mieszkania

Pokoju wygodnego, możliwie z całodzienn. utrzymaniem poszukuje. Zgłosz. do Adminst. Gońca Nadwiśl. pod nr. 5457.

Szukam 2—3 pokojow. mieszkania. Dzierżawę płacę za rok zgóry i przeprowadzam remont lub zwracam koszta. Oferty do Adm. Gońca Nadw. pod nr. 4416.

Pokój umebl. do wynajęcia (4523 Tuszewska Grobla nr. 18. III p.

Urzędniczka poszukuje pokoju umebl. z utrzymaniem lub bez. Oferty do Administ. Gońca Nadw. pod nr. 4524.

Mieszkanie 4—5 pokojowe poszukuję zaraz. Oferty do Adm. Gońca Nadw. pod nr. 5475.

1 wzgl. 2 umebl. pokoje z utrzymaniem lub bez dla 2 osób poszuk. Oferty do Administ. Gońca Nadw. pod nr. 5476.

Pokoju z pianinem i z utrzymaniem poszukuje się od 15 listopada. Oferty do Adminst. Gońca Nadwiśl. pod nr. 4537.

Pokój dobrze umeblowany z osobnem wejściem i całkowitem utrzymaniem od zaraz lub 15. XI. br. do wynajęcia. Mało-Groblowa 10/12 III p. lewo

Pokoju parterowego z meblami lub bez, z używaniem kuchni u samotnej pani poszuk. Czynsz według umowy. Oferty do Adm. Gońca Nadwiśl. pod nr. 4512.

Poszukuję odpowiednio umebl. pokoju ewent. z pełnem utrzymaniem dla dwojga osób. Oferty do Adminst. Gońca Nadwiśl. pod „Bista". (4541

Pokój dobrze umebl. dla 2 osób do wynajęcia Ogrodowa 7. II p. pr.

Wolne posady

Dzielnych elektromonterów poszukuje F. Paczkowski, zakł. elektrotech. Sienkiewicza 7. (5474

Ekspedjentka młoda, zdolna w branży artykułów męskich, może się zgłosić B. Kozielski, Wybickiego 21. (4476

Szofer (Fordzista) potrzeb. od zaraz na ciężarówkę, samotny. Mieszkanie i życie w miejscu. Zgłoszen. Skalski. Nowe. (5471

2 pomocników młynarskich

poszukuje

Młyn Parowy
Radzyn.

Starszy szofer, mechanik, pierwszorzędna siła, do samochodu Benz może się zaraz zgłosić Grudziądz, Mickiewicza 19. (1511a

Poszukuję od 1 grudnia bufetowego do mojej restauracji St. Murawski. Łasin. (5463

Do mego składu sprzętów domowych i kuchennych poszukuje od zaraz

ucznia

z dobrem świadectwem szkolnem oraz zdolnego (5478

posłańca

znajomość języka polskiego i niemieckiego konieczna.

Bernh. Schulz
Grudziądz
ul. 3-go Maja 31.

Maszynistka, stenografistka i goniec potrzebni do poważnej instytucji gospodarczej w Grudziądzu. Oferty z życiorysem i warunkami do Adm. Gońca Nadw. pod nr. 4509.

Kucharka lub kucharz na 60 osób, który dobrze gotuje może się natychmiast zgłosić. Kasyno Ofic. C. W. Kawalerji, Radzyńska. (4538

Służącej dochodzącej poszuk. Zgłoszenia Bracka 2 II p. między godz. 4 a 5 po poł. (4536

Pomocnica od 18 lat do składu papieru potrzebna zaraz. Adres wskaże Adm. Gońca Nadw. pod nr. 4520.

Różne

Zgubiono dużą broszkę, o zwrot za wynagrodzeniem proszę Szultz, Mickiewicza 21, II p.

Dziewczyna 14—15 lat na przedpołudnie potrzebna zaraz Toruńska 4, III p. l. (4522

Inwalida Wojsk Polsk., lat 29 poszukje posady jako woźny, magazynier lub w kupiectwie. Łask. nadesłan. ofert do Adm. Gońca Nadwiśl. pod nr. 4531.

Zgubioną książeczkę wojskową na nazwisko Michał Zaremba unieważniam. (4513

Zgubioną książeczkę wojskowa oraz kartę mobilizacyjną, które unieważniam Paweł Dziarnowski. (4515

Kanapę używaną (brzozową) kupię. Oferty do Adm. Gońca Nadw. pod nr. 4527.

Pierzynę dobrze utrzymaną kupię. Oferty do Adm. Gońca Nadw. pod nr. 4517.

Poszukuję kupna lornetki Zeissa, sześciokrotnie powiększającej. Zgłosz. do portjera Uni. dawn. Ventzke.

Kupię używaną kuchnię westfalską. Pracownia obuwia, Dworcowa 23/25. (4535

Zgubioną książeczkę wojskową unieważniam (4490 Geruzel Antoni, Koszarowa 23.

Meble oraz wszelkie używane przedmioty kupuje za gotowkę „Okazjapol", Rzezalniana 22. (4459

Zgubioną książeczkę wojskową na nazwisko Franciszek Chylewski unieważniam. (4467

Bieliznę damską, męską, dziecięcą, pończochy, skarpetki itp. oraz wybór zabawek poleca *skład galanterji zabawek, Plac 23 Stycznia nr. 22.*

Zgubioną książeczkę wojskowa wykaz osobisty, kartę rowerową i pozwolenie na browning na nazwisko Franciszek Doliński niniejszem unieważniam. (4482

Stenografji wyucza listownie, najdoskonalej: Instytut Stenograficzny Warszawa, Krucza 26. Księgarniom przesłaliśmy dziewięć różnych wydawnictw Wojnara. Żądajcie okazania!

KINO ORZEŁ

Wybickiego 19. -:- Tel. 700

Dziś premjera potężnego dramatu ilustrującego tragiczne dzieje oficera marynarki angielskiej w bohaterskiej walce o honor i miłość pod tytułem:

Pancernik Atlantic

Bal na pancerniku. — Walka z arabami — Bombardowanie miast z aeroplanów i pancerników. — Zwycięstwo miłości i prawdy. Następ. progr. **Harry Liedtke „Karjera Panny Dodo".**

Początek seansów:
W dni powszednie o godzinie 6^{30} i 8^{30}
w niedzielę o godz. 3^{30}.

Goniec Nadwiślański wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt i kosztuje przy odbiorze w administracji 2,50 zł. miesięcznie, 7,50 zł. kwartalnie; przez pocztę lub u listonosza miesięcznie 2,86 zł., kwartalnie 8,58 zł., w opasce w Polsce 4,00 zł. miesięcznie, 9,48 zł. kwart.; zagranicą równowartość 4,75 zł. mies., 14,25 zł. kwartalnie. **Ogłoszenia** kosztują 12 groszy od wiersza milimetrowego jednołamowego na stronie ogłoszeniowej, wśród tekstu 50 groszy, przed tekstem 1,00 zł. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 15 groszy, każde dalsze 10 groszy. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Przy częstszem powtarzaniu ogłoszenia odpowiedni rabat. — Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Omyłki w ogłoszeniu nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie obowiązują Administrację do bezpłatnego powtórzenia anonsu, jeżeli temsamem treść ogłoszenia nie jest zasadniczo zmieniona. — Redaktor nacz. Jan Zagierski. Redaktor odpowiedzialny *L. Doliński* w Grudziądzu. Redaktor przyjmuje od godz. 11—1. Rękopisów nie zastrzeżonych redakcja nie zwraca. Nakł. własnym. Drukiem Zakład. Graficzn. W. Kulerskiego w Grudziądzu.